REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego Nr 14.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, CZWARTEK 24 LUTY 1949 ROKU | Nr. 54 (1620)

DZIŚ W NUMERZE

Narada posłów Polski z państw skandynawskich u min. Modzelewskiego

PAP komunikuje:

W ostatnich dniach odbyły się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych w Warszawie narady, w których uczestniczyli: poseł R. P. w Sztokholmie — min. Czesław Bobrowski, poseł R. P. w Kopenhadze — min. Stanisław Kelles-Kraus, poseł R. P. w Oslo — min. Józef Giebułtowicz oraz poseł R. P. w Helsinkach — min. Jan Wasilewski.

Przedmiotem narad były poczynania kół imperialistycznych, zmierzających do wciągnięcia państw skandynawskich w orbitę montowanego obecnie, agresywnego paktu północno-atlantyckiego.

Polska zainteresowana jest w sposób jak najistotniejszy, aby basen morza Bałtyckiego i jego sąsiadów nie stał się terenem imperialistycznych machinacji, mogących zagrozić pokojowej współpracy państw bałtyckich.

Rząd Polski, zawsze i konsekwentnie broniący zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych, jest zainteresowany w tym wypadku szczególnie, aby jego morscy sąsiedzi nie stali się obiektem politycznych koncepcji, całkowicie sprzecznych z duchem i literą Karty Narodów Zjednoczonych.

Podczas narad ministra spraw zagranicznych z przedstawicielami R. P. w krajach skandynawskich omówione zostały sprawy związane z realizowaniem pokojowej, twórczej współpracy sąsiedzkiej wszystkich tych krajów.

Przemysł ZSRR pracuje dla pokoju Wystawa w Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Z okazji 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Warszawie zorganizowało wystawę p.t. „Przemysł radziecki pracuje dla pokoju".

Wystawa składa się z efektownych fotografii i wykresów, obrazujących osiągnięcia przemysłu radzieckiego, odbudowę zniszczonych hut i fabryk, pracę wielkich kombinatów fabrycznych, nowe modele samochodów, traktorów, maszyn rolniczych, nowe elektrownie wodne i kanały żeglugowe, warunki pracy robotnika, urządzenia socjalne itp.

Wyjazd min. Skrzeszewskiego do Moskwy

Dnia 22 bm. opuścił Warszawę minister Oświaty dr. Stanisław Skrzeszewski, udając się na czele grupy naukowców i pedagogów polskich do Moskwy na zaproszenie ministra Oświaty RFSRR, Wozniesieńskiego i Komitetu Słowiańskiego ZSRR.

Polska delegacja handlowa w drodze do Pakistanu

W dniu 23 bm. wyjechała do Pakistanu w celu podjęcia rokowań handlowych — delegacja polska, na czele której stoi wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Nowicki.

1 Marca posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. wydał w dniu 23 b. m. zarządzenie treści następującej:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 1 marca 1949 r. o godz. 10.

W niedzielę ogłosimy szczegóły wielkiego Konkursu - Ankiety

Po stronie demokracji i pokoju stanie lud francuski

Doniosłe oświadczenie Thoreza

PARYŻ, 23.2 .(PAP). — Podczas 2-dniowych obrad KC francuskiej partii komunistycznej, które rozpoczęły się we wtorek, sekretarz generalny partii Maurice Thorez złożył oświadczenie następującej treści:

„Nieprzyjaciele ludu, sądząc że mogą nas postawić w kłopotliwej sytuacji, zadają następujące pytania:

— Co byście zrobili w wypadku, „gdyby armia czerwona okupowała Paryż?"

Oto nasza odpowiedź:

1) Związek Radziecki nigdy nie znajdował się i nie może się znaleźć w pozycji napastnika wobec jakiegokolwiek kraju. Z natury rzeczy kraj socjalizmu nie może prowadzić polityki agresywnej i wojennej, która jest właściwa mocarstwom imperialistycznym. Armia radziecka, armia bohaterskich obrońców Stalingradu nie zaatakowała nigdy żadnego narodu. W walce z Niemcami hitlerowskimi odegrała ona chwalebną rolę oswobodzicielki narodów zyskując sobie za to ich głębokie uznanie.

2) Stanowisko nasze opiera się na faktach, a nie na przypuszczeniach. Obecnie fakty są następujące: czynna współpraca rządu francuskiego z agresywną polityką imperialistów anglosaskich, obecność zagranicznego sztabu generalnego w Fontainebleau, przekształcanie naszego kraju i francuskich terytoriów zamorskich w bazy agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

3) Wobec postawionego nam pytania, oświadczamy wyraźnie co następuje:

Gdyby wspólne wysiłki wszystkich Francuzów dbałych o wolność i pokój nie wystarczyły do tego, by wprowadzić nasz kraj spowrotem do obozu demokracji i pokoju, gdyby w konsekwencji naród nasz został wciągnięty wbrew swojej woli do wojny antyradzieckiej i gdyby w tych warunkach armia radziecka, broniąc sprawy narodów, sprawy socjalizmu, zmuszona była przepędzić agresorów aż do naszej ziemi — to czy pracujący lud francuski mógłby się inaczej zachować w stosunku do armii radzieckiej, niż pracujące ludy Polski, Rumunii, Czechosłowacji i innych krajów?

Powyższe doniosłe oświadczenie sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej odbiło się głośnym echem w całej prasie.

„Humanite" stwierdza, że deklaracja Thoreza wywołała zamieszanie w kołach reakcyjnych. „Deklaracja naszego towarzysza — pisze dziennik — rzuca tak jaskrawe światło na obecną sytuację, że utrudnia w znacznym stopniu plany imperialistyczne. Partia komunistyczna wchodzi w nową fazę zasadniczej i decydującej walki o pokój".

Wallace wzywa do rozmów z ZSRR

WASZYNGTON, 23.2 (PAP.). Przemawiając na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Henry Wallace ostro skrytykował projektowany pakt północno - atlantycki, podkreślając jego agresywny charakter.

Wallace wyraził opinię, że pakt ten nie da takich wyników, jakich spodziewają się jego inicjatorzy, doprowadzi natomiast, łącznie z planem Marshalla, do bankructwa Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Wreszcie Wallace wezwał ponownie Trumana do podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim w celu utrwalenia pokoju.

Francuski kongres intelektualistów w kwietniu w Paryżu

PARYŻ, 23.2 (PAP.). W dniach 12 i 13 kwietnia odbędzie się w Paryżu krajowy kongres intelektualistów francuskich w obronie kultury i pokoju. Wśród uczestników Kongresu figurują m. in. nazwiska b. dyrektora generalnego Instytutu Sztuk Pięknych i dyrektora Muzeów francuskich — Billieta, profesorów Sorbony — Gauthereta i Wiarta, docenta Maulansa i pisarza Guillevic'a.

USA idą do faszyzmu Prawnicy amerykańscy potępiają „zimną wojnę"

NOWY JORK, 23.2 (PAP.). W Detroit odbyła się doroczna konferencja amerykańskiego związku prawników, z udziałem 300 delegatów. Uczestnicy konferencji ostro potępili, prowadzoną przez rząd Stanów Zjednoczonych, politykę „zimnej wojny", jako podstawę kampanii antydemokratycznej skierowanej przeciwko swobodom obywatelskim narodu amerykańskiego. Przedłużanie takiej polityki — oświadczyli delegaci — zbliża coraz bardziej Stany Zjednoczone do faszyzmu.

Przewodniczący związku prawników amerykańskich, Robert Kenny — były prokurator generalny stanu Kalifornia — oświadczył w swym przemówieniu, że rząd Trumana przystosowuje gospodarkę kraju do planów wojennych, które zagrażają demokracji na całym świecie. Mówca podkreślił w szczególności niebezpieczeństwo prowadzonej przez rząd USA polityki współpracy z faszystami na całym świecie. Oskarżył on Trumana o pogwałcenie zobowiązań z okresu kampanii przedwyborczej. Obietnice Trumana, dotyczące unieważnienia ustawy antyrobotniczej Tafta-Hartley'a, polityki pokojowej i wiele innych pozostały na papierze.

Liczni mówcy potępili proces i prześladowanie 12 przywódców amerykańskiej partii komunistycznej, jako skoncentrowany atak na prawa polityczne wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych.

Marszałek Rokossowski w Warszawie

Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski zwiedził wczoraj w towarzystwie marszałka Żymierskiego i prezydenta Warszawy St. Tołwińskiego Muzeum Narodowe w Warszawie, a następnie Muzeum Wojska Polskiego.

W Muzeum Wojska

Przed wejściem do Muzeum marszałka Rokossowskiego powitał gen. Wągrowski, poczym gość przy dźwiękach hymnów narodowych obu krajów, przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Po obejrzeniu zbiorów Muzeum marszałek Rokossowski dokonał objazdu stolicy, dłużej zatrzymując się na trasie W—Z, którą gość żywo interesował się.

Następnie trasa objazdu wiodła przez Żoliborz, gdzie marszałek Rokossowski zwiedził nowe osiedle robotnicze, oraz przez tereny b. getta, gdzie przed pomnikiem Bohaterów Getta gość zatrzymał się dłuższą chwilę.

Po zwiedzeniu miasta marszałek Rokossowski wyrażał się z dużym uznaniem o postępach w odbudowie stolicy.

Śniadanie u Premiera

W południe w Prezydium Rady Ministrów odbyło się śniadanie, wydane przez premiera Cyrankiewicza na cześć marszałka Rokossowskiego.

Przyjęcie u gen. Masłowa

Wieczorem attache wojskowy ambasady ZSRR w Warszawie gen. Masłow wydał przyjęcie, w którym wzięli udział przebywający w Warszawie marszałek Rokossowski, ambasador ZSRR Lebiediew, generałowie radzieccy Kotow, Litwinow i Pidorenko, wicemarszałek Sejmu i członek Rady Państwa Zambrowski, premier Cyrankiewicz, marszałek Żymierski oraz ministrowie: Modzelewski, Minc, Wolski, Radkiewicz, Świątkowski, Rabanowski i podsekretarz Stanu Berman, wicemin. gen. Spychalski, szef Sztabu gen. Korczyc, dowódca wojsk lądowych gen. Popławski, szef Gł. Zarządu Pol.-Wych. WP. gen. Wągrowski, generalicja, wyżsi oficerowie Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego oraz attache wojskowi morscy i lotniczy placówek dyplomatycznych w Warszawie.

Marszałek Rokossowski obywatelem honorowym Szczecina

W czasie pobytu w Warszawie marszałek Rokossowski przyjął delegację miasta Szczecina, która wręczyła mu dyplom Honorowego Obywatela Miasta.

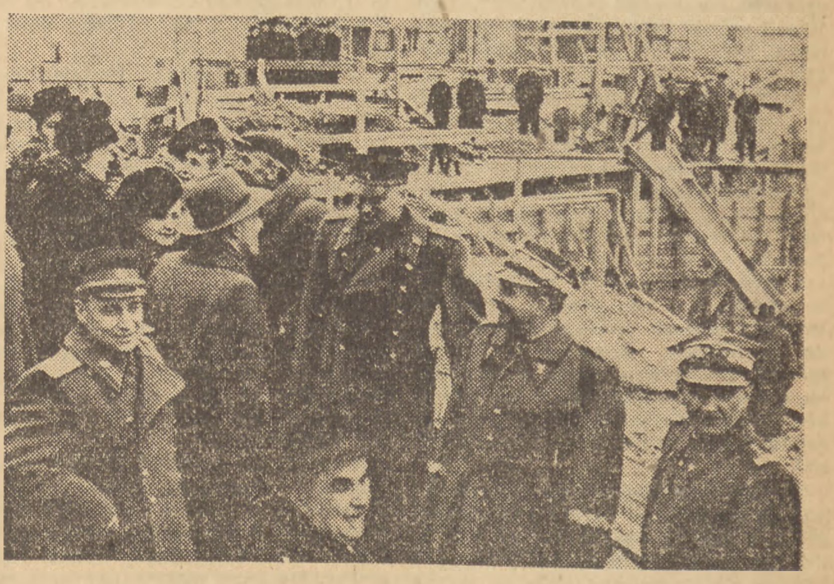
Podarunki robotników, chłopów i młodzieży

Delegacja robotników polskich wręczyła Marszałkowi pięknie wykonany model dynamo-maszyny. Delegacja chłopów przekazała haftowany kurpiowski komplet serwet. Delegacja młodzieży ofiarowała marszałkowi dwa obrazy.

Odjazd z Warszawy

W późnych godzinach wieczornych marszałek Rokossowski oraz generałowie Kotow, Litwinow i Pidorenko opuścili Warszawę, udając się do Legnicy.

Marszałek Rokossowski na trasie W-Z



W dniu wczorajszym marszałek Rokosowski zwiedził teren budowy trasy W—Z. Na zdjęciu: dostojny gość słucha z zainteresowaniem wyjaśnień kierownika budowy inż. J. Sigalina. Z prawej marszałek Żymierski, niżej prezydent Tołwiński

Bohdan Gębarski

Dziwne miasto Gryfino czyli coś dla Komisji Specjalnej

Od naszego specjalnego wysłannika

Pomorze Zachodnie, w lutym.

GRYFINA proszę nie utożsamiać z Gryficami. Jedno i drugie leży wprawdzie na Pomorzu Zachodnim, ale dość daleko od siebie. Po prostu Gryf jest mitologicznym zwierzakiem nad morzem bardzo modnym i stąd aż tyle nazw od jego nazwiska pochodzących.

W Gryfinie jest Ośrodek Zdrowia, w którym oficjalnie pracuje dwóch lekarzy. Nieoficjalnie jeden —dr. Marian Krzemiński.

— Czy mógłby pan nas poinformować — pytamy z wrodzoną naiwnością w pewnym urzędzie — ilu lekarzy pracuje w Ośrodku?

— Dwóch.

— Czy aby jest pan tego pewien? Bo właśnie przed chwilą sprawdzaliśmy listę obecności za styczeń i luty i przy nazwisku pani dr. X znaleźliśmy same „haki".

— A tak, przypominam sobie — mówi nasz rozmówca. — Pani dr. X obraziła się na p. dr. Krzemińskiego i dlatego nie przychodzi do Ośrodka.

— Ach tak — stwierdzamy z ulgą — teraz już wszystko jest jasne. Bo myśmy myśleli, że przestała leczyć chorych z innych powodów. Ale jeżeli obraziła się, to co innego.

Nie zwracamy uwagi Komisji Specjalnej na sprawę pani dr. X. Bóg z nią! Jej i tak w najbliższym czasie w Gryfinie nie będzie. Za mały to zresztą pionek dla Komisji. A w Gryfinie dzieją się rzeczy wielkie, górne i chmurne. Sprawy pachnące czymś dużo gorszym od nagany.

Pasjonuje nas Ośrodek Zdrowia. Tym razem nie od strony lekarskiej, bo wiemy, że otyły i trochę zaspany dr. Marian Krzemiński, urzędujący, jedzący i nocujący w Ośrodku (albo w drodze do chorych) wykonywa swe obowiązki jak może najlepiej. I że równie dobrze robi swą robotę p. Teodozja Świątek, biedna zaharowana dziewczynina, a właściwie już cień człowieka. Przez dwa lata, bez jakiejkolwiek pomocy, obsługiwała ona średnio po 15 tysięcy chorych rocznie. Dziś ma już dwie (niewykwalifikowane) pomocnice i ciężki rozstrój nerwowy w 28 roku życia. Ale do niej wrócimy później.

Bo w Gryfinie dzieją się rzeczy ważkie, przy których ta zaharowana i nie wiedząca o świecie Bożym dziewczyna tyle znaczy co nic. Remontuje się tu bowiem gmachy kosztem milionów, a nakładem setek tysięcy złotych. Coprawda potem wszystko leci na łeb, ale, niestety, nie tego, co remontował czy też dysponował pieniędzmi.

Z braku czasu obejrzeliśmy tylko jeden taki obiekt — właśnie Ośrodek Zdrowia—odremontowany jakoby kosztem 1.600 tys. zł. (a może 1.400 tys., bo tu nikt nic nie wie i każdy podaje inną sumę). Dla oświecenia niewtajemniczonych w miejscowe sprawy Czytelników dodamy, że gmach przejęto po Niemcach w stanie drobnych uszkodzeń (podniszczony dach, parę wybitych szyb).

Oglądaliśmy dzień wcześniej Ośrodek Zdrowia w Białogrodzie. Do niedawna była to ruina — jedna ściana zupełnie rozwalona. Dziś jest to cacko, lśniące pomalowanymi olejno ścianami i wspaniale wyfroterowanymi posadzkami. Kosztem jednego miliona!

Chciałbym, aby Ośrodek w Gryfinie zobaczył dr. Gosiewski, szef i organizator wszystkich ośrodków zdrowia w Polsce. Nie, zresztą, niech lepiej tam nie jedzie! Osiwiałby ze zmartwienia, widząc marnotrawstwo i nieuczciwość.

DZIŚ, czyli po całkowitym zakończeniu remontu wewnętrznego (bo nazewnątrz poza dachem, niczego nie ruszano) dom wygląda jak zbójecka nora, którą w dodatku jeszcze przez dwa miesiące z rzędu ostrzeliwano. Tynk sypie się ze ścian płatami, instalacje elektryczne (założone kosztem stu kilkudziesięciu tysięcy) trzeba będzie zrywać i zakładać ponownie, rury są źle założone i zalewają pierwsze piętro, które już groziło zawaleniem, do olejnej farby (którą malowano tylko korytarze, bo na pokoje nie starczyło) zdaniem świadków użyto... gliny zamiast pokostu, itd. itd.

Prace wykonywały (bez przetargu) miejscowe firmy, m.in. jakaś „Iskra" — pod nadzorem miejscowego architekta.

(Dokończenie na str. 2-ej)

W Muzeum Wojska Polskiego



W godzinach przedpołudniowych 23 bm. marszałek Rokossowski w towarzystwie marszałka Żymierskiego i generalicji zwiedził Muzeum Wojska Polskiego. Na zdjęciu od prawej marszałek Żymierski, marszałek Rokossowski, gen. Spychalski i gen. Korczyc

Obchody w stolicy i całej Polsce

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

31-a rocznica utworzenia Armii Radzieckiej obchodzona była wczoraj w Warszawie szczególnie uroczyście, obejmując wszystkich ludzi pracy.

Składanie wieńców w Warszawie

O godz. 13 odbyło się uroczyste składanie wieńców pod Pomnikiem Braterstwa Broni Armii Polskiej i Radzieckiej, gdzie wystawiona została kompania honorowa WP ze sztandarem i orkiestrą. Wokół pomnika stanęły poczty sztandarowe partii politycznych, organizacji społecznych, delegacje robotnicze i pracownicze.

Raport dowódcy kompanii honorowej Wojska Polskiego odebrali marszałek Polski Żymierski oraz marszałek Związku Radzieckiego Rokossowski. Towarzyszyli im gen. Spychalski, szef Sztabu Gen. gen. Korczyc, szef Gł. Zarządu Pol.-Wych. gen. Wągrowski i generalicja oraz przybyli z marszałkiem radzieckim generałowie Kotow, Litwinow, Pidorenko i attache wojskowy przy ambasadzie ZSRR w Warszawie gen. Masłow.

Wieniec od Prezydenta R.P. złożył szef kancelarii cywilnej min. Mijal, wieniec od Prezesa Rady Ministrów min. Wolski. Następnie złożyli wieńce: marszałek Rokossowski, marszałek Żymierski i przedstawiciel KC PZPR pos. Izydorczyk. Następnie wieńce złożyli przewodniczący St. Rady Narodowej Sankowski, prezydent Tołwiński, przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, KW PZPR, organizacji młodzieżowych, społecznych, delegacji fabryk, zakładów pracy i inni.

Po złożeniu wieńców nastąpiła minuta ciszy.

Uroczystość zakończyła się odegraniem polskiego hymnu narodowego.

U stóp pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej na Rondzie Waszyngtona wieńce złożyły delegacje PZPR, Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, TPŻ, delegacje robotników trasy W—Z, fabryk: Wedla, Szpotańskiego, Państwowych Zakładów Teletechnicznych, fabryki im. gen. Świerczewskiego, MZK, Gazowni, delegacje samorządu stołecznego, ministerstw, przedsiębiorstw i instytucji.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Wieńcami również pokryto pamiątkową płytę kamienną koło mostu Poniatowskiego, gdzie wojska radzieckie i polskie utrzymywały w zaciętych walkach przyczółek mostowy. Straż honorową trzymali tu junacy organizacji „Służba Polsce".

Akademie

W godzinach popołudniowych niemal we wszystkich zakładach pracy, biurach i szkołach zorganizowano uroczyste akademie. Dziesiątki tysięcy Warszawiaków zebranych w halach fabrycznych, stołówkach, świetlicach złożyło hołd Niezwyciężonej Armii Radzieckiej.

M. in. uroczyste obchody odbyły się: w świetlicy Elektrowni Warszawskiej, w Państwowych Zakładach Graficznych, w zakładach elektrotechnicznych Nr. 1, w fabryce „Rygawar", „Schicht", w PZTT, w zajezdni MZK, w Min. Poczt i Telegrafów, w dyrekcji OW PKP przy ul. Wileńskiej, w gmachu Rady Państwa, w „Społem", w Ubezpieczalni Społecznej.

Odbyło się nadto nadzwyczajne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Praga Południe i specjalne posiedzenie NKW PSL.

Manistacje w kraju

O wielkich manifestacjach świata pracy donoszą z Żyrardowa i z innych ośrodków przemysłowych woj. warszawskiego.

Z całego kraju napływają meldunki o uroczystych obchodach 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

W OLSZTYNIE odbyło się oprócz zebrań w szkołach i zakładach pracy, zgromadzenie publiczne, po którym uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestr udał się na plac Armii Czerwonej i na cmentarz poległych bohaterów.

WROCŁAW manifestował na cześć Armii Radzieckiej na cmentarzu bohaterów. W uroczystości wzięła udział 10-cio osobowa delegacja wojsk marsz. Rokossowskiego.

W SZCZECINIE odbyło się uroczyste posiedzenie miejskiej Rady Narodowej, na którym nadano honorowe obywatelstwo miasta Szczecina marszałkowi Konstantemu Rokossowskiemu. W związku z tym w dniu 22 bm. odjechała do Warszawy 7-osobowa delegacja miasta. Delegacja ta wręczy w dniu rocznicy Marszałkowi Rokossowskiemu złotą odznakę „Gryfa Pomorskiego" i dyplom honorowy nadania obywatelstwa oraz artystyczny podarek — fregatę, wykonaną w brązie.

(dokończenie na str. 2)

Rok „Służby Polsce"

POWSZECHNA organizacja „Służba Polsce" obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia. Rok to dość czasu, by móc się zorientować w wartości społecznej danej organizacji i móc ocenić wyniki jej pracy. W stosunku do SP nie potrzeba było roku. Już w pierwszym swoim trzymiesięcznym turnusie, który się rozpoczął 2 maja 1948 r., SP osiągnęła nadzwyczajne wyniki. Przez obczy SP przeszło w tym okresie 75 tysięcy młodzieży, z której około 14 tysięcy skierowano do różnych szkół zawodowych. Ale w cyfrach nie można, oczywiście, zamknąć uzyskanych wyników moralnych, które były na wysokim poziomie.

Służba Polsce działa na podstawie ustawy „o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu". Twórcy ustawy wychodzili z założenia, że w okresie odbudowy muszą być wykorzystane wszystkie siły narodu, a u nas istniały wtedy olbrzymie jeszcze niewykorzystane rezerwy ludzkie. Rezerwy te istnieją zresztą w dalszym ciągu, a składają się przede wszystkim z ogromnych zastępów młodzieży, nie włączonych do nurtu pracy nad budową nowej Polski.

Tę całą młodzież trzeba zatrudnić i leży to zarówno w interesie państwa, jak i w interesie jej własnym. Nie będziemy w tej chwili rozpatrywać, jak bardzo źle rozumiane były te rzeczy przez rządy międzywojenne i jakie to dało w rezultacie fatalne skutki. Przedwojenna teoria o nadprodukcji inteligencji dziś wydaje się nam śmieszna. W naszej pracy nad budową i odbudową stoimy ciągle wobec niebezpieczeństwa, że może nam zabraknąć fachowców.

Masa młodzieży w wieku 16 do 21 lat, miejskiej i wiejskiej, która dotychczas nie pracuje ani w przemyśle, komunikacji czy w rzemiośle ani nie kształci się w szkołach, tylko „pomaga w domu" — obliczona jest na półtora do dwóch milionów ludzi. Najważniejszym zadaniem SP jest wciągnięcie tej młodzieży do nurtu ogólnej pracy narodowej i stworzenie jej możliwości zdobycia kwalifikacji zawodowych.

Główną wytyczną powszechnego wychowania młodzieży jest u nas wyrobienie w niej właściwego stosunku do pracy i zrozumienia, że wszystko co robi w państwie ludowym, robi dla siebie.

Powszechna Organizacja SP zdaje sobie dobrze sprawę ze swoich obowiązków. W rozkazie specjalnym nr. 1, wydanym przez komendanta głównego SP w rocznicę powstania organizacji, czytamy m. in.: „Dzięki rozwojowi Organizacji 3 razy więcej młodzieży niż w ubiegłym roku będzie mogło zdobyć upragniony zawód. Ze szkół naszych wyjdą pierwsze w Polsce traktorzystki".

A w ogóle ażeby budować Nową Polskę i naprawdę zdobyć godność bojownika o postęp, sprawiedliwość społeczną i trwały pokój — trzeba się uczyć, zdobywać wiedzę, zawód i pracować. Do tego wzywa młodzież rozkaz specjalny nr. 1 Komendy Głównej SP.

Ż.

ZSRR żąda wydania „świadków" w procesie Krawczenki jako zbrodniarzy wojennych

Ambasada Radziecka w Paryżu zażądała 21 b. m. wydania zbrodniarzy wojennych zeznających jako „świadkowie" w procesie renegata Krawczenki. Nota Ambasady skierowana do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że zbrodniarze ci służyli w armii hitlerowskiej i brali udział w zbrodniach popełnianych przez najeźdźców hitlerowskich na okupowanych przejściowo terenach ZSRR.

MOSKWA, 23.2.. (PAP). — Paryski korespondent agencji Tass na marginesie trwającego już od 5 tygodni procesu, wytoczonego czasopismu „Lettres Francaises" przez renegata Krawczenkę, pisze m. in.:

„Dla francuskiej opinii publicznej stało się obecnie już jasne, że organizatorzy procesu usiłowali wszelkimi sposobami wykorzystać go dla szerzenia nikczemnych oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W tym celu zawczasu przygotowano dla wystąpienia w sądzie grupę tzw. świadków. „Świadkowie" ci, wybrani spośród wszelkiego rodzaju osobników spod ciemnej gwiazdy, dopuścili się w czasie wojny ciężkich i haniebnych zbrodni na narodzie radzieckim i obecnie ukrywają się przed sądem radzieckim i karą za zbrodnicze czyny w brytyjskich i amerykańskich obozach dla tzw. osób przesiedlonych.

Spośród tych zbrodniarzy nota radziecka wymienia niejakiego Krewsuna, urodzonego w rejonie sinlawskim, obwodu sumskiego, który w okresie okupacji był szefem stworzonej przez hitlerowców policji i współpracował w organach represyjnych Gestapo. Zbrodniarz ten brał m. in. osobiście udział w straceniu 118 mieszkańców tego rejonu.

Niejaki Pasiecznik, urodzony w Dniepropietrowsku, był członkiem stworzonego przez Niemców samorządu miejskiego, brał udział w masowej eksterminacji mieszkańców tego miasta i wydawał w ręce oprawców niemieckich b. pracowników instytucji radzieckich.

Wszyscy ci zbrodniarze — stwierdza nota — zbiegli do Niemiec wraz z cofającymi się wojskami hitlerowskimi, pragnąc uniknąć kary za swe ciężkie i ohydne zbrodnie.

Nota stwierdza na zakończenie, że, zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Generalnego ONZ z 13 lutego 1946 roku i 31 października 1947 roku, rząd radziecki liczy na to, iż rząd francuski niezwłocznie wyda władzom radzieckim wymienionych wyżej zbrodniarzy wojennych, celem oddania ich pod sąd.

„Bank odbudowy" w Niemczech zachodnich

Donoszą z Frankfurtu n/M, że amerykańska administracja wojskowa, przychyliła się do prośby amerykańskich kół przemysłowo - finansowych i wyraziła zgodę na utworzenie specjalnego „Banku Odbudowy" w Zachodnich Niemczech. Bank będzie przeprowadzał wszystkie operacje związane z inwestycjami kapitału amerykańskiego w niemieckim przemyśle i będzie finansował te przedsiębiorstwa w Zachodnich Niemczech, w których będzie inwestowany kapitał amerykański. Założycielami Banku są koła finansowe związane z „First National Bank" znajdującym się pod kontrolą Morgana i Rockefellera.

„Bank Odbudowy" będzie miał swoje filie w głównych centrach przemysłowych trzech zachodnich stref okupacyjnych w tej liczbie we Frankfurcie nad Menem, w Monachium, Baden - Badenie, Düsseldorfie, Hamburgu i innych.

(Obsl. wł.)

Obchody w stolicy i w całej Polsce

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dary te przekazane będą radzieckim władzom wojskowym przez specjalną delegację.

W woj. śląsko-dąbrowskim odbyło się ponad 300 zebrań uroczystych, organizowanych przez poszczególne instytucje i zakłady pracy. Brały w niej udział dziesiątki tysięcy robotników.

W POZNANIU odbyło się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym uczczono Armię Radziecką wraz z przypadającą jednocześnie 4-tą rocznicę oswobodzenia Poznania, postanawiając przemianować jedną z ulic na ul. Marszałka Rokossowskiego.

LUBLIN. Na Placu Litewskim odbył się uroczysty capstrzyk z udziałem przedstawicieli władz z wojewodą Dąbkiem na czele, wojska, partii politycznych, związków, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz delegacji robotników okolicznych zakładów pracy.

Po okolicznościowym przemówieniu poszczególne delegacje złożyły wieńce przed Pomnikiem Wdzięczności.

W KRAKOWIE przed Barbakan przybyły oddziały Wojska Polskiego, delegacje władz, partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieży i krakowskich zakładów pracy. Wokół Barbakanu i grobu Bohaterów Armii Radzieckiej zebrały się tłumy publiczności.

Na grobie Żołnierzy Radzieckich złożyli wieńce: konsul ZSRR Owsiejenko i przedstawiciel Armii Czerwonej płk. Smigerow, a następnie delegacje Wojska Polskiego, T-wa Przyjaźni Polsko-Radz.

W GDAŃSKU zorganizowano pochody na cmentarz żołnierzy radzieckich i złożono liczne wieńce na mogiłach poległych bohaterów.

W GDYNI wyruszył ze skweru Kościuszki pochód na cmentarz Obrońców Wybrzeża, gdzie złożono wieńce u stóp pomnika poległych żołnierzy radzieckich.

Podobnie uczczono rocznicę Armii Radzieckiej w Sopocie.

W TORUNIU odbyła się akademia, zorganizowana przez korpus oficerski.

W BYDGOSZCZY odbyła się manifestacja przyjaźni polsko - radzieckiej pod pomnikiem Bohaterów.

W ŁODZI uroczyste obchody zorganizowane były we wszystkich zakładach pracy. Szczególnie podniosły charakter miały uroczystości zorganizowane w świetlicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i w Elektrowni Łódzkiej.

Anglia anektuje kolonie włoskie bez porozumienia z ONZ

LONDYN, 23.2. (PAP). — Bez porozumienia z Radą Powierniczą ONZ Wielka Brytania postanowiła włączyć de facto do swego systemu kolonialnego b. kolonie włoskie Cyrenaikę i Tripolitanię. Decyzję tę podał do wiadomości w Izbie Gmin minister Mac Neil.

Cyrenaika i Trypolitania znajdowały się dotychczas pod bezpośrednim zarządem brytyjskiego Ministerstwa Wojny, a dalszy los tych kolonii miał być zadecydowany przez Radę Powierniczą ONZ. Rząd brytyjski postawił jednak Radę przed faktem dokonanym.

Komentując to postanowienie, liberalny dziennik „Star" stwierdza, że przejęcie administracji nad Cyrenaiką i Trypolitanią przez Foregn Office oznacza w praktyce stworzenie przez Wielką Brytanię nowego mandatu nad tymi terytoriami. Dziennik podkreśla, że według zgodnych opinii londyńskich kół dyplomatycznych, decyzja brytyjska stanowi wypadek bez precedensu.

Uroczystości na całym świecie w rocznicę powstania Armii Radzieckiej

ZSRR

W przedsiębiorstwach, instytucjach i uczelniach na terenie całego Związku Radzieckiego odbyły się uroczyste obchody. W największych moskiewskich salach teatralnych zorganizowano we wtorek 19 wielkich dzielnicowych akademii z udziałem najszerszych rzesz robotników, pracowników umysłowych, młodzieży i wojska. Na akademii w dzielnicy stalinowskiej, na której obecne były załogi robotnicze wielkich moskiewskich zakładów elektrotechnicznych oraz budowy maszyn, wygłosił referat zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej, gen. Szatiłow.

W środę wieczorem w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbył się wielki wieczór literacki pod hasłem „Literaci — żołnierzom armii radzieckiej". Na wieczorze tym odczytali własne utwory wybitni pisarze: Aleksander Twardowski, Ilja Erenburg, Konstanty Simonow, Walentyn Katajew, Siemion Kirsanow, Sergiusz Michałkow, Borys Polewoj i inni.

CZECHOSŁOWACJA

W Pradze czeskiej przy udziale przedstawicieli mas pracujących odbyła się we wtorek w sali „Lucerna" wielka manifestacja na której wygłosił przemówienie czechosłowacki minister obrony narodowej gen. Ludwik Svoboda.

Rada Naczelna czechosłowackich związków zawodowych wydała w imieniu 3 milionów członków — specjalną odezwę, w której pozdrawia radziecki świat pracy i wyraża radzieckim żołnierzom wdzięczność za ich udział w bohaterskich walkach o wyzwolenie Czechosłowacji.

RUMUNIA

W całej Rumunii odbywają się akademie i odczyty z udziałem oficerów radzieckich i rumuńskich oraz pokazy filmowe, ilustrujące dzieje Armii Radzieckiej. Cała prasa rumuńska poświęca wiele uwagi tej rocznicy.

W wielu miejscowościach Rumunii odbyły się odsłonięcia pomników ku czci żołnierzy Armii Radzieckiej.

WĘGRY

W budapeszteńskim Teatrze Miejskim odbyło się galowe przedstawienie. Na przedstawienie to przybyli prezydent Szakasits oraz członkowie rządu z premierem Dobi na czele.

Wiceminister obrony narodowej wygłosił przemówienie, w którym podkreślił historyczne znaczenie zwycięstw Armii Radzieckiej oraz fakt, że armia ta jest dzisiaj dumą i nadzieją całej postępowej ludzkości.

BUŁGARIA

Z inicjatywy KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Frontu Ojczyźnianego, Związku Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej w sofijskim teatrze „Republika" odbyła się uroczysta akademia. Na akademii obecni byli członkowie KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, ministrowie, członkowie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR — Bodrowem na czele.

SZWECJA

Odbyło się tu onegdaj plenarne posiedzenie Towarzystwa Szwedzko-Radzieckiego, poświęcone 31 rocznicy armii radzieckiej. Członek zarządu Towarzystwa Sven Stork wygłosił mowę okolicznościową. Następnie uczestnicy zebrania obecni byli na pokazie filmu „Wielki przełom".

FRANCJA

PARYŻ, 23.2 (PAP). — Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalił rezolucję z pozdrowieniami dla armii radzieckiej z okazji 31 rocznicy jej powstania.

Zachód pragnie przedłużyć w nieskończoność okupację Triestu

NOWY JORK, 23.2 (PAP.). Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie nominacji, — zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego z Włochami, — gubernatora wolnego obszaru Triestu. Przedstawiciele bloku amerykańsko - brytyjskiego usiłowali ograniczyć dyskusję nad tą sprawą. Delegat Wielkiej Brytanii oświadczył m. in., że rząd brytyjski nie ma „w obecnych warunkach" zamiaru omawiania kwestii nominacji gubernatora Triestu.

Następnie głos zabrał delegat ZSRR Malik. Oświadczył on, że przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji weszli na drogę jawnego naruszania zobowiązań, wypływających z postanowień traktatu pokojowego z Włochami. W sprawie nominacji gubernatora wolnego obszaru Triestu delegacje te prowadzą w dalszym ciągu politykę manewrowania. Chcą one wszelkimi sposobami nie dopuścić do ustanowienia demokratycznych organów administracji na obszarze Triestu, przewidzianych w traktacie pokojowym. Rządy tych państw dążą do przedłużenia w nieskończoność okupacji terytorium Triestu przez wojska brytyjskie i amerykańskie, mając na względzie cele nie mające nic wspólnego z utrwaleniem pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Rząd radziecki — oświadczył Malik — nie może się zgodzić z takim postępowaniem i nalega na to, by wszystkie postanowienia traktatu pokojowego z Włochami, a także postanowienia o statucie Triestu zostały ściśle wypełnione.

Rada Bezpieczeństwa nie powzięła żadnego postanowienia w sprawie nominacji gubernatora Triestu.

Dzień solidarności z młodzieżą kolonialną
Uroczystości w Moskwie i Pradze

MOSKWA, 23.2 (PAP.). W związku z Dniem Międzynarodowej Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych, Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej wystosował do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej depeszę, w której stwierdza m. in.:

„Młodzież radziecka śle najserdeczniejsze pozdrowienia młodzieży krajów kolonialnych, walczącej przeciwko uciskowi i przemocy, przeciwko imperializmowi i wojnie, w obronie pokoju i demokracji. Młodzież naszego kraju, wychowana w duchu poszanowania innych narodów, w duchu nienawiści do ucisku i przemocy, wyraża swą solidarność z młodzieżą Chin, Indonezji, Vietnamu, Burmy, Malajów i innych krajów, toczącą bohaterską walkę o wyzwolenie narodowe i wolność i życzy jej nowych sukcesów w tej walce.

W Pradze odbyła się wielka manifestacja, w czasie której wygłosił przemówienie prezes międzynarodowego związku studentów inż. J. Grohman. Mówca przytoczył szereg drastycznych przykładów z życia młodzieży w państwach kolonialnych, gdzie imperialiści prześladują w okrutny sposób podbite narody, pozbawiając je podstawowych praw ludzkich.

Albania w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

TIRANA, 23.2 (PAP.). Rząd albański zwrócił się do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej z prośbą o przyjęcie do tej organizacji, podkreślając jednocześnie swą całkowitą solidarność z zasadami, na których oparta jest Rada. Prośba Albanii została rozpatrzona przez członków Rady, przedstawicieli ZSRR, Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Węgier i Bułgarii, którzy wyrazili zgodę na przyjęcie Albanii do Rady.

Protesty w USA przeciwko zamordowaniu Paparigasa

NOWY JORK, 23.2. (PAP). — Komitet Walki o Grecję demokratyczną w USA wystosował telegramy do prezydenta Trumana i ministra Achesona, w których wyraża ostry protest przeciwko zamordowaniu przez greckich faszystów, generalnego sekretarza Konfederacji Pracy — Paparigasa.

Komitet domaga się podjęcia konkretnych kroków, zmierzających do oswobodzenia „następnych uplanowanych ofiar" faszyzmu greckiego — działaczy związkowych Ambatelosa, Bekalosa i 9 innych przywódców związków zawodowych.

Komitet Walki o Grecję demokratyczną wystosował również pisma do przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego — Evatta, generalnego sekretarza ONZ — Trygve Lie i do Międzynarodowego Biura Pracy. W pismach tych Komitet protestuje przeciwko morderstwom, dokonywanym przez faszystowski rząd grecki.

Szwajcaria pozostaje neutralna

PARYŻ, 23.2 (PAP.). Szwajcarski minister spraw zagranicznych Petitpierre udzielił wywiadu paryskiemu dziennikowi „Le Monde", w którym podkreślił wolę Szwajcarii zachowania neutralności.

Wojna w Palestynie oficjalnie zakończona
Rozejm izraelsko - egipski

LONDYN, 23.2 (PAP.). Jak donosi agencja Reutera, na wyspie Rodos ogłoszono oficjalny komunikat, zapowiadający, że delegaci żydowscy i egipscy podpiszą w czwartek o 8.30 rano układ o zawieszeniu broni w Palestynie.

Komunikat ten ukazał się po powrocie z Kairu szefa delegacji egipskiej, który odbył 2-dniowe narady ze swym rządem.

Mediator ONZ w Palestynie Bunche oświadczył, że pertraktacje w sprawie rozejmu między Izraelem a Transjordanią rozpoczną się na wyspie Rodos w najbliższy poniedziałek.

Według wiadomości ze źródeł poinformowanych Egipcjanie przyjęli w ostatniej chwili sporny punkt projektu układu, wobec czego Izrael będzie mógł utrzymać swe wojska w Beersheba.

W środę udał się samolotem do Bejrutu szef sztabu mediatora ONZ William Riley „w misji specjalnej". Koła poinformowane twierdzą, że misja ta polega na przygotowaniu rokowań między Izraelem a Libanem.

LONDYN, 23.2 (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, Arabia Saudyjska i Irak odpowiedziały na wezwanie mediatora ONZ w Palestynie, że gotowe są wszcząć rozmowy o rozejm z Izraelem.

Zgon dyplomaty brytyjskiego

W nocy z dnia 15 na 16 bm. został ciężko ranny trzeci sekretarz ambasady W. Brytanii w Warszawie Arthur Garteret Maule, napadnięty przez 2 nieznanych ludzi, którzy w celach rabunkowych wtargnęli do jego mieszkania prywatnego w Milanówku.

Mimo natychmiastowej pomocy i usilnych zabiegów lekarskich, nie udało się utrzymać rannego przy życiu.

Organa śledcze prowadzą energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców napadu.

W dniu 23 bm. odbyło się w kaplicy na cmentarzu ewangelickim w Warszawie nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego. Na nabożeństwo żałobne przybyli przedstawiciele MSZ, dyrektor protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz i dyrektor departamentu dr. Żebrowski, ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie sir Donald St. Clair Gainer na czele członków ambasady oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Dziwne miasto Gryfino

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

— Czy pan nie uważa, panie architekcie, że ktoś tu, mówiąc łagodnie, skrzywdził Skarb Państwa na bardzo grube sumy?

Architekt wymienia znaczące spojrzenia ze swymi pracodawcami i bąka coś niewyraźnie, że tak drogo, bo p. dr. Krzemiński trzykrotnie zmieniał plany.

— Czy on zwariował-... — ryczy dr. Krzemiński, gdy mu powtórzyłem rozmowę. Plany były zgóry ustalone przez Województwo i ja się do tego nie mieszałem.

— Dobrze — podejmuję rozmowę z architektem. To by uzasadniało wysokie koszta, ale nie usprawiedliwia tego niechlujstwa, z jakim roboty wykonano.

Znowu porozumiewawcze spojrzenie i ktoś bąka, że rzeczywiście coś tu jest nie w porządku.

— Czy mógłby pan mnie poinformować — zwracam się do kogoś, kto w tym gronie wydał mi się osobą najbardziej miarodajną — co się stało z zeszłoroczną dotacją Województwa na Izbę Porodową w Ośrodku Zdrowia? Dotacja wynosiła, o ile mi wiadomo, 460 tysięcy, z czego ani grosza na porodówkę nie wpłynęło.

Okazuje się, że osoba najbardziej na oko miarodajna, nie jest w tym wypadku wcale miarodajną. Wzywa więc osobę, która będzie lepiej poinformowana. Ale osoba ta jest również źle poinformowana. Wie, że coś takiego było, ale nie pamięta szczegółów.

Schodzę na dół, zwiedzamy jeszcze powiatowy referat zdrowia (w pokoju woźnego). Urzęduje tu w chwilach, gdy uda mu się zbiec od chorych,ten sam nieszczęśliwy dr. Krzemiński, onże lekarz powiatowy.

— Ale na miłość Boską — powiada osoba najbardziej miarodajna, składając ręce. — Przecie o takich rzeczach pisać nie wypada.

— Niech pan się nie martwi o nas, stare wygi dziennikarskie. Wiemy sami, co i kiedy się pisze — odpowiada z wrodzonym wdziękiem delegatka Ministerstwa Zdrowia.

— Co tam mówiono o mnie? — pyta dr. Krzemiński po naszym powrocie.

— Wychwalano pana pod niebiosa. Natomiast cięci są na pańską pielęgniarkę.

— To za tę glinę zamiast pokostu, na której przyłapała majstrów. Siostro, chodź tutaj!

Weszła z tą samą jakąś wymuszoną zaciętością ust i przestraszonymi dziecięcymi oczyma.

Wziąłem ją za rękę.

— Mówią, że siostra jest zła i żądają, żeby była stąd usunięta.

— Dla nich pewnie, że zła. Jabym ich kijem biła. Żeby tak Ojczyznę okradać, krwawicę narodową przepijać. Widział pan, w jakich warunkach u nas położnice leżą, a w jakich rodzą. Gorzej niż w domu! A mogłoby być cacko, nie izba porodowa. Tynk tu wszędzie leci, woda zacieka, światło przy porodzie gaśnie. Siostra Teodozja niedobra, bo im to stale wypomina. Żywym wyrzutem sumienia dla nich jestem.

Dokuczają też jej ci ludzie spod znaku firmy „Iskra" et Co., jak tylko mogą i umieją. Lekarza wolą nie zaczepiać. Mszczą się na słabszej. Gdy po skończonej pracy o ósmej czy dziewiątej wieczór przejdzie do siebie na górę i rozpali primus, by ugotować herbaty, walą po pijanemu do jej drzwi. „Wstawaj, przeklęta babo, tam ludzie umierają, a ona sobie tu sypialnię urządza!" Aż doprowadzili dziewczynę prawie że do obłędu.

Teraz to może ustanie, gdy „Iskra" przestanie świecić. Ta firma i wszystkie miejscowe przedsiębiorstwa budowlane szalenie nas interesują, a jeszcze bardziej ich cisi i nieujawnieni wspólnicy spod znaku najciemniejszej gwiazdy.

BOHDAN GĘBARSKI

STRATEGIA GEN. FRANCO

Od własnego korespondenta API dla „Rzeczypospolitej"

BAYONNE, w lutym

„Brak szczerych i otwartych rozmów pomiędzy Hiszpanią a tymi, którzy jej najbardziej potrzebują, jest faktem charakteryzującym tę całą politykę błędów i nonsensów" — pisze frankistowska gazeta „La Vanguardia" krytykując nieprzychylne wobec Franco stanowisko najbliższych sąsiadów Hiszpanii. Od szeregu miesięcy dyktator we wszystkich swych wypowiedziach podkreśla, że wszelkie pakty, czy unie zachodnie bez udziału Hiszpanii frankistowskiej są nierealne.

Dzisiejsza Europa może być broniona tylko z gór Pirenejskich pisze madrycka „Arriba". Hiszpania jest kluczem Europy — dodaje „ABC". Hiszpania uważa, iż jest automatycznie włączona do wszystkiego, co dotyczy Europy Zachodniej — autorytatywnie oświadcza Franco.

Nic też dziwnego, że naczelny redaktor „New York Times" ze swej hiszpańskiej podróży wywiózł wrażenie, iż dyktator stale podkreślając swój wrogi stosunek do Zw. Radzieckiego oraz do wszystkiego, co łączy się z komunizmem — gra na to, że St. Zjednoczone będą zmuszone mu pomóc.

Niedawno londyński konserwatywny korespodent „Daily Telegraph" opublikował charakterystyczne oświadczenie gen. Franco, na temat paktu atlantyckiego:

„Mam prawo przypomnieć, iż pierwszy wyraziłem konieczność przymierza przeciwko Zw. Radzieckiemu — że tego właśnie pragnąłem w końcowej fazie wojny — i że identycznie to samo proponowałem Winstonowi Churchillowi za pośrednictwem ambasadora Hiszpanii w Londynie".

Brawo, senor Truman! — woła Franco — ale jednocześnie chwali swą własną dalekowzroczność.

Serce dyktatora zabiło radośnie na wieść o ostatnim oświadczeniu podsekretarza stanu w Foreign Office — Mayhew — że W. Brytania nie sprzeciwia się ewentualnej inicjatywie ONZ-u nawiązania kontaktu z Madrytem. Również z Waszyngtonu donoszą, iż pewne wojskowe i polityczne koła starają się o „normalizację" stosunków z frankistowską Hiszpanią. Operują one argumentem ciężkiego kalibru, wysuniętym przez stratega z pałacu Pardo: obrona Europy zza Pirenejskich szczytów. Faszyzm nie może być przecież przeszkodą w atlantyckiej idylli.

W pałacu Pardo na ścianach kuluarów wiodących do gabinetu gen. Franco wiszą wspaniałe malowidła. Mają one symbolizować rozwój licznych gałęzi przemysłu Hiszpanii. Sądząc jednak z zastoju gospodarczego i ze stanu bezrobocia — są one jedynie dziełem bujnej wyobraźni. Franco nie był nigdy budowniczym — najlepszym tego dowodem fakt — że od 10 już lat odbudowuje kraj, jak pisze falangistowska prasa „goi rany wojny domowej" — a ruiny ciągle jeszcze stoją. W Madrycie i innych większych miastach Hiszpanii setki tysięcy ludzi gnieździ się w norach...

Korespondent amerykański tygodnika „News Week", który niedawno odwiedził gen. Franco, pisze, iż stan motoryzacji Hiszpanii jest opłakany. Kraj żyje w iście wojennych warunkach z r. 36. System komunikacyjny i transportowy jest zrujnowany. Tabor kolejowy, który już od 20 lat nie był odnawiany, wymaga gruntownego remontu. Samochody wyglądają jakby poklejone i powiązane sznurkami...

Czasem nad Madrytem słychać warkot motoru. Ukazuje się stary Henkel lub Messerschmidt. Lotnictwo? W madryckich kawiarniach opowiadają charakterystyczny dowcip: podczas gdy wszędzie za granicą pracuje się nad udoskonaleniem samolotu bez pilota, w Hiszpanii wynaleziono tajną broń swoistego typu pilota bez samolotu.

O flocie lepiej nie wspominać. Największą hiszpańską jednostką morską jest okręt z okresu pierwszej wojny światowej.

Ale nie należy przy tym zapominać, że Hiszpania posiada kopalnie uranowej rudy. Może tutaj tkwi jedna z głównych tajemnic powodzenia gen. Franco w Departamencie Stanu.

Falangistowski organ „Arriba" oskarżając Waszyngton, iż spekuluje akcjami Hiszpanii — publikuje serię artykułów o strategicznej pozycji półwyspu, i podkreśla, iż rząd madrycki może powołać 2 miliony żołnierzy pod broń... Między wierszami trzeba rozumieć, iż Franco stawia przy tym jeden tylko warunek: 200 milionów dolarów na stół tytułem pierwszej raty. Dla zachowania form towarzyskich transakcję nazwie się pożyczką na odbudowę kraju.

Okazja naprawdę wyjątkowa — 200 milionów, czyli po 100 dolarów za człowieka. Jako dobry kupiec Franco nie wspomina o losie niebieskiej Dywizji na wschodzie. Być może, madrycki dyktator pragnie przehandlować swych czarnych Marokańczyków — bo sądząc z liczby „guerilleros" w całym kraju, Hiszpanie sprzedać się nie dadzą.

JERZY RYGIER

Chłopi lubią sprawiedliwość

Na pierwszym spędzie w Rybcewiczach

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Samochody Lub. Sp. ZPZ wylatują wcześnie. Szarzejący poranek zastaje nas już poza granicami miasta. Ale hojny przypadek pamięta o maruderach. Spóźniwszy się niemal o godzinę, zastałem jeszcze jeden wóz. Miłego kierowcę wozu ob. Adama zbudzono tuż po północy. Jeden z kolegów miał wypadek na szosie pod Piaskami. Cóż? Szoferzy wożący żywiec znają to dobrze. Zwozi się tak długo, póki ostatnia sztuka nie stanie na punkcie załadowania. Roboty nie mierzy się dniem — nocą.

Stoimy przed stacją benzynową. Trzeba uzupełnić zapas benzyny. Stacja zamknięta. Ludzie niecierpliwią się i przeklinają. Wreszcie ktoś dostrzegł wśród tłumu oczekiwanego kasjera. Toczy się zatopiony w nastroju głębokiej powagi, kołysząc w ręku grubą kiesą. Z flegmą przyjmuje ludzkie pretensje. Czego u diabła chcą od niego? Przyszedł i tak, ile?... dwie, trzy minuty przed swoim czasem.

Na platformie wozu stoją: kasjer, klasyfikator, konwojent i ładowca. Maszyna wyrywa się w strzelistą dal gładkiej jak stół szosy. Kierunek na Piaski. Nadrabiamy czas. Lecz szosa chropowacieje stopniowo.

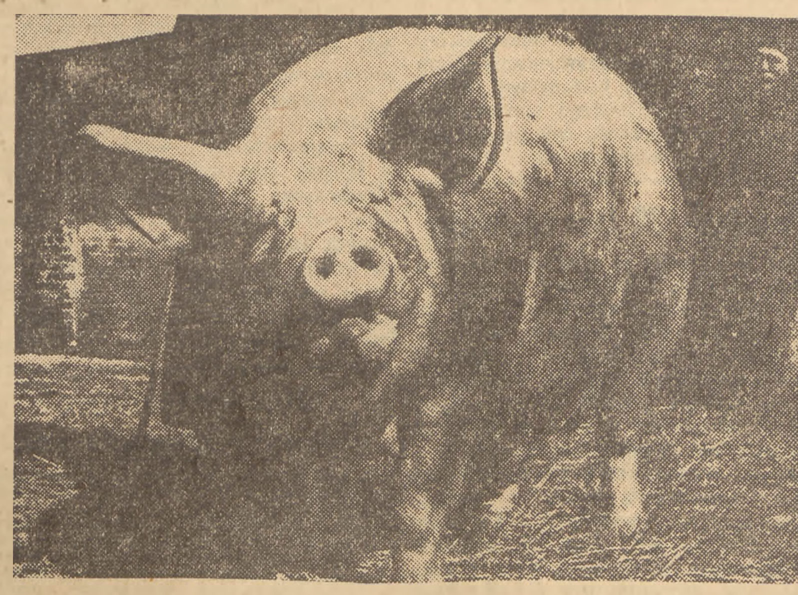
— Przepraszam. Pan z jakiej gazety? — pyta mnie kierowca. Odpowiedź ucieszyła go widocznie. Ucieszyła go do tego stopnia, że gdy opowiada o górkach i wądołach na szosie Piaski-Rybcewicze, którą wkrótce pojedziemy, z jego bezpośredniej mowy przebija mimowolna satysfakcja z powodu, iż ktoś kto powinien widzieć wszystko, dobrze się na tej szosie przetrzęsie.

PO CHROPOWATYCH DROGACH

Ma najzupełniejszą rację. Trzeba, aby ktoś nareszcie zwrócił uwagę na stan naszych dróg gminnych i powiatowych. Bardzo to poważne i blisko z hodowlą związane zagadnienie. Zdrowe zasady skupu żywca nakazują docierać z trasportem, jak najbliżej do producenta, tzn. sieć punktów spędowych uwzględniać musi potrzebę możliwie najszybszego przerzucania żywca na drodze z chlewa do miejsca przeznaczenia. Po drugie — należy oszczędzać czas i trud producenta. Po trzecie — tygodniowe spędy w gminie pozwalają producentowi uniknąć wywożenia żywca na targowiska miejskie, które w jego pamięci zapisały się obrzydliwą tradycją pijackich burd przy kupnie i oszustw tzw. „szmurlików", pośredników gwałtem po drodze wydzierających chłopu zwierzynę dla kilkutysięcznego nieraz, oszukańczego zarobku. Po czwarte — co jest bodaj najbardziej ważne — spokojna atmosfera na spędzie pozwala zacieśniać związek między uspołecznionym nabywcą, a producentem; związek, który dla obopólnego dobra musi się pogłębiać, a który dzięki akcji „H" wejdzie szybko w nową fazę rozwojową.

Pogoda robi nam niespodziankę. Szosę do Rybcewicz zastajemy pokrytą gładkim, lodowym asfaltem: woda wypełniła doły i koleiny, a mróz skuł solidnie powłokę. Jednak nawet przy tym stanie łatwo odgadnąć powody przekleństw szoferów i konwojentów. Trzeba wiedzieć, co znaczy pochylenie wozu z żywcem, nagłe skoncentrowanie się całego ciężaru ładunku na jednym resorze itp. To też nie łatwo zliczyć straty powodowane tu wypadkami. Można też zapytać, czym się wynagradza nieuniknioną przy tym męczarnię obsługi, kto wylicza te krwawe, nadliczbowe godziny ludziom rzucanym rzy. Po jakimś czasie wrócili. Ten sankami, tamten wozem. Przywieźli swoje sztuki. Teraz już korytko nie próżnuje.

Klasyfikatora Kieszkę zna całe krasnostawskie, a więc i Rybcewicze. Klasyfikator śledzi ruch wagi, klasyfikuje, ogłasza cenę, wypisuje kwity, a w międzyczasie wiecuje z chłopami. Z ich pytań przebija najżywsze zainteresowanie. Nie ma co mówić: uchwała o nowych cenach daje pełne zadośćuczynienie hodowcy. Dawniej mięsne i słoninowe szły niemal po tej samej cenie. Dzisiaj,, widać, już tego nie będzie.



Na spędach nie często spotkać można takie okazy. Na zdjęciu tucznik wagi 436 kg., wyhodowany przez jeden z majątków państwowych.

po nocach w szczerym polu? A przecież robota nie może stanąć. Ziemia Lubelska żywi Bytom, Gliwice, Wrocław i cały niemal Śląsk. A akcja „H"? Czy jej wielkie nadzieje i perspektywy mają się potykać po rozpadlinach zrujnowanych dróg?

OGŁOSILI, CZY NIE OGŁOSILI?

Rybcewicze. Na punkcie spędowym ludzie z GS (gminna spółdzielnia ZSCH). Na placu poza tym — nikogo. Źle się zaczął pierwszy dzień na nowootwartym punkcie. Po pewnym czasie zajeżdża na podwórze furka, a na niej pierwsza sztuka. Chudy, ubogo ogarnięty chłopina pyta: — Gdzie mam podjechać? — Podjechał, zatrzymał konia, zatłukł ręce i sypie wesoło dowcipami. Schodzą się pojedynczo chłopi. Pytam: — Było, czy nie było ogłaszane o spędzie? — Nie było. Nikt nic nie mówił. — E, jak to? A na sesji sołtysów. Nie gadał wójt, że od tego piątku co tydzień? — przegadują się przedstawiciele GS z chłopami. Tymczasem tam, koło chlewika wynieśli wagę, ustawili w poziomie, wytarowali korytko. Korytko na wóz, świnkę lekko grzbietem do korytka i — na wagę. Wagi pilnuje ktoś z GS. 105 kg. Klasyfikator ogłasza klasę. Cena 172 za kg.

Między ludźmi już się kręcą szmurliki: — Mało, mało — pogadują między sobą półgłosem — krzywda człowiekowi, jak Bóg miły. — Wesoły właściciel świnki skrobie się po głowie. Zrzedła mu na razie mina. Klasyfikator czyta instrukcję. Zbliżają się chłopi, otoczyli pierścieniem znajomego im klasyfikatora, wpatrzyli się w druk niby w ewangelię i medytują nad każdym urywkiem.

Pod wpływem tego impulsu przyszło mi na myśl: jak źle musiało się stać, że nowej taryfy kupna nie rozplakatowano w porę. Toć druk taki ważny dla chłopa, a akcja „H", to przecież prawdziwy dla hodowcy manifest.

Namyślił się chudy chłopina, zabierze świnkę. Pohoduje 2 — 3 tygodnie, będzie po 204 zł za kg. Zupełnie inny rachunek.

Na podwórzu coraz ludniej. Między ludźmi coraz gwarniej. Odchodzą niektó-

ROZPACZ „SZMURLIKA"

„Szmurliki" na spędzie nie mają pola do popisu. Chłop się tu czuje mocnym, bo to przecież na swoich śmieciach. Ale oni nie puszczają go z garści: — Zobaczycie ,zobaczycie jeszcze — straszą go jak umieją. A tam — słychać coraz częściej głos klasyfikatora: — ekstra 230, ekstra 230!

Przywiózł swą sztukę starszy chłopina. Nazywają go Dziaduniem. Rzucili na wagę prosiaka. Waga niezła. 213 zł za kg. Dziadunio musnął palcami bielutkie wąsy. Prosi o kwit. Ale „szmurliki" nie dają mu spokoju: — Pulchne prosię. Sztuka jednym słowem. Za mało. Skrzywdzili. Po 215 bym nie oddał. — Dziadunio popatrzył na szmurlika, zaśmiał się pod wąsem i mruknął z ironią:

— Ty tylko jeden, piachmać, nikogo nie skrzywdzisz.

Pobiegłem za Dziaduniem do kasjera, który „urzęduje" na posterunku. Tu jakiś wyrostek pomaga ojcu sprawdzić, czy aby się kasjer... nie pomylił.

Cyfry trochę kapryszą chłopcu. Chcę pomóc. Dziękują. Zapewne instynktowna niechęć do obcego. W końcu chłopiec ustalił iloczyn. Uśmiechnęli się do siebie ojciec i syn. Wzięli się do przeliczania pieniędzy.

Wracam z Dziaduniem. Po drodze pytam jeszcze:

— Jak Dziaduniu? — zadowoleni jesteście?

Stary wie już kto jestem. Opowiada mi o swoich ambicjach hodowcy i kończy z wyrazem błogiego zadowolenia:

— Lubię panie, popatrzeć na sprawiedliwość.

Rośnie ruch na spędzie. Ładują towar na samochód. Targ nadspodziewanie pomyślny. Kierowca Adamek podgrzewa motor. Jedziemy.

Nareszcie gładka szosa lubelska. Maszyna rwie naprzód, pochłaniając przestrzeń. Zrzucić żywiec i natychmiast z powrotem do Rybcewicz! Kierowca Adamek popracuje dzisiaj do późna.

ANTONI KOPEĆ

Nowy film radziecki



Jedna ze scen filmu radzieckiego wyświetlanego w Warszawie

„Trzeci szturm"

Tematem filmu jest idea strategiczna generalissimusa Stalina. Wiąże się ona ściśle z ideą moralno-politycznej jedności narodów radzieckich. Wiąże się ona z ukształtowaniem ducha żołnierza radzieckiego.

Jednocześnie widzimy przeciwstawienie dwóch idei, dwóch biegunowo różnych typów na najwyższych i najniższych szczeblach hierarchii wojskowej. Wynik starcia jest logiką tego przeciwstawienia. Faszyzm musiał się rozsypać wobec wielkości morale armii radzieckiej, musiał ponieść taką, a nie inną klęskę. Bo klęska poniesiona przez Niemców dokonała się nie tylko na froncie wojennym, lecz sięgła do założeń filozoficznych nazizmu.

Tak pojęty zamiar realizować w filmie, to zadanie bardzo trudne. Samo przedstawienie autentycznych wydarzeń ze ścisłością dokumentarną nie wystarcza. Dlatego obok dokumentu niezbędna jest artystyczna synteza idei: Wydobyć ją bez fałszywego patosu, bez przerostu literatury, przez zestawienie faktów i ilustrowany komentarz — to cel który przyświecał autorowi scenariusza Pierwencewowi i reżyserowi I. Sawczence, cel dodajmy od razu, w znacznej mierze osiągnięty.

Szczegółowym materiałem tak pojętego filmu była akcja wojsk Czwartego Frontu Ukraińskiego, które przy współdziałaniu Armii Nadmorskiej zajęły Krym, niszcząc 17-tą armię niemiecką. Kreml jest tym ośrodkiem z którego płynie myśl przeobrażona w rozkaz. Woroszyłow, Wasilewski, Tołbuchin — to dowódcy frontów, którzy przeobrażają rozkaz w czyn. Generałowie Zacharow, Wasiliew, Krajzer przygotowują poszczególne operacje, aż wreszcie poprzez wszystkie ogniwa myśl dociera do żołnierza, który ją realizuje pełen entuzjazmu i inicjatywy.

Nazwiska generałów w filmie to szłice biograficzne. Obok tej dokumentarności, jednocześnie uderza jednolitość charakteru ludzkiego, niezależnie od doniosłości odgrywanej roli. Ta jednolitość wyraża moc idei i decyduje o nieodpartym wrażeniu które obraz wywiera.

Słabsze jest przeciwstawienie Niemców, czy historycznych jak Hitler, czy zautomatyzowanych jak jego oficerowie i żołnierze. Satyryczne potraktowanie postaci odskakuje od powagi założeń filmu.

Wydarzenia są zgodne z ich historycznym przebiegiem. Pod tym względem film jest jasnym wykładem o wielkiej operacji zajęcia Krymu w czasie ostatniej wojny. Gdy w końcowym etapie widzimy szturm Sewastopola, gdy widzimy zdobywanie góry Sapun, gdy śledzimy sztandar radziecki przechodzący z rąk umierających do rąk żywych, aż w końcu starszy żołnierz Czmuga wieńczy nim zdobyte pozycje — to jest to dla nas zrozumiały symbol, skrót przyszłości, której na imię, ogólne zwycięstwo w tej bezprzykładnej wojnie idei.

Technicznie obraz stoi na bardzo wysokim poziomie. Operatorzy Kiryłłow, Miszurin, Kałoszin, Piszczikow i Razumow udowodnili, że po mistrzowsku opanowali aparat. Niektóre pomysły są fantastyczne. Nieledwie widz ma uczucie, że znajdzie się w czołgu idącym do ataku. Obrazu takiego jak desant na Kerczu nie sposób zapomnieć.

Oczywiście istotą zagadnienia krytyka filmowego jest charakterystyka, klasyfikacja obrazu. Pod tym względem krytyka wypowiada się jednomyślnie: Ujrzeliśmy nowy typ filmu: dokumentarno-artystyczny.

Na marginesie jedna uwaga:

W oryginale „Trietij udar". Czy tłumaczenie na „Trzeci szturm" słuszne — nie wiem. „Udar" w tym obrazie to dużo więcej niż szturm. Słowo „udar" wiąże walkę na Krymie, klęskę zadaną 17-tej armii niemieckiej, z całym teatrem wojny. Szturm w języku polskim lokalizuje f r o n t o w o wydarzenie — a nie tylko o front chodzi. Wydaje mi się, że trafniejsze byłoby tłumaczenie „Trzeci cios".

Z.

Srebrne lisy z Doliny Radości

Koresppondencja własna „Rzeczypospolitej"

Oliwa, w lutym.*

Dolina Radości w pobliżu Oliwy. Krajobraz prawie górski, zalesione stoki, kręta droga w wąwozie i strumień, do którego przylega ferma lisia.

Kołaczemy do bramy obszernego ogrodzenia. Dozorca fermy oświadcza nam, że wejść tu nie wolno, bowiem po ostatniej wizycie jakichś oficjalnych gości zdenerwowane matki-lisice pochorowały się, nawet zdarzył się wypadek poronienia.

— Nie można, mówi nam, biedaczki poroniły... No to słusznie, trzeba je zostawić w spokoju. Ale te klateczki przy bramie obejrzeć chyba można.

— Te można, — mówi łagadniej. — Tu są nutriety i bobry — 18 sztuk. Sprowadziliśmy je ze Związku Radzieckiego.

BOBRY I NUTRIETY

Klatki z bobrami i nutrietami przylegają do samego strumienia. W ten sposób hodowane zwierzątka mają jednocześnie ląd i wodę, upał i chłód... W tej chwili siedzą zakopane po uszy w misternych gniazdach wybudowanych na suchym. Dozorca chce nam zrobić przyjemność: wystrasza olbrzymiego bobra, który gramoli się z gniazda i zabiera się do rumianej marchwi. Ludzie nie przerażają go.

W następnej klatce siedzi nutriet. Wypędzić go bardzo trudno. Kiedy wreszcie cel zostaje osiągnięty, nutriet wpada do wody. Długim, silnym ogonem, pokrytym łuską, uderza z impetem w wodę i znika w jej głębi.

Dozorca jest, nie wiadomo dlaczego, bardzo zadowolony i zaczyna nam opowiadać o perspektywach rozwojowych tego zarodka fermy. My słuchamy, jedno ucho nadstawiając w stronę lisów. Szczekają...

SIEKANE KOTLETY Z BURACZKAMI

W szopie zbudowanej w ten sposób, że zamiast podłogi płynie wartki strumień, wiszą olbrzymie połcie końskiego mięsa. Dozorca opowiada nam, w jaki sposób przygotowuje się z koniny smaczne siekane kotlety (przepuszcza się przez maszynkę, dodaje się kaszki, buraczków itp.) i jak obdziela się lisy tym smakowitym jedzeniem.

Lisy szczekają ciągle. Widocznie poczuły nas.

— Proszę pana — mówię — a przez szpary nie można ich zobaczyć?

— Przez szpary można — powiada — mam prawo pokazać, ale wpuszczać — nie. Tak powiedział dyrektor.

Wchodzimy do drugiej szopy przylegającej do ogrodzenia. Pali się w niej wielkie ognisko. Dopadamy okna, za którym rozpościera się szachownica klatek. Stajemy oko w oko ze srebrnymi lisami.

Niewielkie, zręczne, mocno posrebrzone, jakby śnieg, leżący na otaczających wzgórzach.

LISIE SCENY MAŁŻEŃSKIE

— Te liski — mówi dozorca — są krwiożercze. Każdy z nich uwięziony jest w klatce, inaczej bowiem prowadziłyby ze sobą walki, kończące się zazwyczaj śmiercią. Nawet samce i samice urządzają takie sceny małżeńskie, że interwencja ludzka jest często konieczna. Nie rzadko matki, nie obdarzone nadmiarem czułego serca, pożerają bezceremonialnie małe.

Pora, w której je odwiedzamy, to pora mniej więcej rui. W maju i kwietniu zaczną wydawać na świat młode. Niemało wtedy roboty. Matki i małe dostają owsiankę na mleku jak w dobrym porządnym żłobku. Trzeba przy tym bez przerwy czuwać, aby się nie pożarły. Młodzi chłopcy, którzy pracują na fermie, skarżą się na przepracowanie. Te srebrne żarłoki zjadają kilo mięsa dziennie, a samych matek jest 41. Źle zaś karmione lisy mają futra nieodpowiednie i tym samym przekreślają cały sens hodowli trudnej, żmudnej i kosztownej.

TRZYDZIEŚCI SKÓREK DLA WARSZAWY

Dla otrzymania odpowiedniej skóry trzeba pielęgnować i karmić lisa cały rok. Roczne skórki bowiem posiadają najwięcej walorów.

Lisy rozmnażają się dość powoli. Trzy sztuki, oto norma u nas. Podobno w Związku Radzieckim osiąga się nawet osiem. Ferma rozrasta się powoli ale stale. W r. 1947 było do 27 lisów, dziś jest ich 57. Tryzdzieści skórek odesłano jesienią rb. do Warszawy.

Ferma w Dolinie Radości nie jest największą fermą w Polsce. Największa, licząca ok. 500 sztuk, znajduje się w Rekowie, koło Wejherowa. Ale i ta ma wszelkie dane, aby się rozrość do wielkich rozmiarów, odpowiednio do ilości kobiet w Polsce. Oczywiście tych, które stać na srebrne lisy.

Ja osobiście wolę srebrne lisy „na żywo". Ale nie narzucam zdania. Opuszczam fermę pod wrażeniem żywych kręcących się niespokojnie futerek, którym życzę jak najdłuższego życia.

ZOFIA DROŻDŻ

Prof. dr Władysław Semkowicz zmarł w Krakowie

W Krakowie zmarł, przeżywszy lat 62, prof. dr Władysław Semkowicz, członek PAU i wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zmarły był wybitnym historykiem, który wielkie zasługi położył w dziedzinie geografii historycznej. M. in. zorganizował on pracę nad atlasem historycznym Polski.

Ostatnie lata prof. W. Semkowicz poświęcił monumentalnej pracy o paleografii łacińskiej, której ukazania się drukiem nie doczekał.



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (25)

STRESZCZENIE

Chory fabrykant Ferdynand Gromus żył pod terrorem swej drugiej żony Anny. W tajemnicy przed nią zmienia testament na korzyść swego syna z pierwszego małżeństwa, Michała. Michał, zastępując ojca w fabryce, kupił nową maszynę i zwolnił 6 robotników. Jest ogólny kryzys. Robotnicy proszą o pomoc Józefa Baladę prezesa związku zawodowego, którego piękna córka Rożena jest kochanką Michała.

— Towarzysze — magazynier starał się uspokoić to rozgoryczenie, które mogło rozszerzyć się i stać niebezpieczną bronią w ustach wszystkich, dla których organizacja była niewygodna — bądźcie pewni, że groziliśmy i tym sposobem. Ale wyśmiał nas otwarcie. Zdawało się w ogóle, że czekał tej sposobności, by nam pokazać, że w fabryce zapanują teraz inne stosunki i twardsze rządy. — Strajkować? śmiał się. Strajkować możecie, dopóki się wam nie sprzykrzy. Nie macie podstawy prawnej do strajku. Nie jest to ani spór o płacę, ani naruszenie umowy zbiorowej, a nawet nieusprawiedliwione wypowiedzenie. Będzie to dziki strajk i, jak przypuszczam, nie znajdziecie uznania nawet we własnym środowisku. Proszę bardzo, panowie, śmiał się, nic by mi nie było bardziej na rękę, jak taki głupi strajczek.

Różena przysłuchiwała się, wpijając palce w siedzenie ławeczki. Taki był. Przyszli do niego, grozili mu, a on ich wyśmiał. Trzeba by, żeby go ktoś nauczył moresu, gadał tam ktoś w izbie. Ach, ty go nauczysz. A wy, krótko [illegible], dowodził inny, daliście się zastraszyć, a nas zostawiliście na lodzie. Jakkolwiek to zrobił, wziął nad nimi górę, zawsze weźmie, bo przewaga jest po jego stronie, a im nie pozostaje, jak tylko zaciskać pięści, odgrażać się, jak odgraża się słabszy chłopak silniejszemu i pokazać całą nadzieję w nieznanym dniu, który ma nadejść, gdy wszystko się zmieni i oni staną się panami. Nie chciała nadziei, przelatującej po dachach domów, które jeszcze nie stały. Słyszała ojca, który się bronił, bo rozgoryczenie zwolnionych zwracało się ku niemu, ale czuła się tak daleko od jego strapień, jak gdyby w niej nie krążyła ani jedna kropla jego krwi.

Teraz wreszcie odezwał się Jędrek Pour, chrapliwym, nieprzyjemnym głosem, jakby zaschniętym od gorączki. Był za strajkiem i obiecywał, że postara się pozyskać dla niego też innych towarzyszy. Strajk, choćby przewidywać nawet, że się go przegra, zawsze jest mobilizacją sił robotniczych, jest egzaminem pogotowia i wytrwałości, jest ważnym manewrem próbnym i przygotowaniem do walnej bitwy. Wywołuje alarm, burzy spokój, podrywa żywioły obojętne, i ukazuje im możliwość walki zorganizowanej. Lenin, Marks i Liebknecht mówili ustami Poura. Zasłaniał się cytatami, jak ksiądz na niedzielnym kazaniu, podawał nawet strony, wywołując u swych słuchaczy wrażenie, że się chyba uczył całych książek na pamięć. Gdy go tak słuchali z ustami niemal otwartymi, doznawał przyjemnego uczucia, że sobie uczciwie zasłużył na podziw, który zbiera. Oczywiście, że nie zależało mu na podziwie, tylko na sprawie, której służył. Tutaj rozsiewał ziarna, które nagromadził nie śpiąc po nocach. Bezrobocie, bieda, niepokoje — mógł się z nich cieszyć, jak się cieszy gospodarz z wiosennych deszczów, przynoszących rozwijanie się i wzrost roślin.

Mówił, a suchy żar coraz bardziej rozpalał jego słowa i czynił je coraz bardziej podobnymi do rozpalonego kamienia, na który nie stąpniesz bosą nogą, którego nie utrzymasz gołą ręką. Zwolnieni zawiśli wzrokiem na jego ustach i przerywali mu przytakiwaniem. Mowa jego była dla nich zrozumiała i nie pozostawiała wątpliwości. Był za strajkiem, jeśli nawet nie osiągnie się poprawy, bo powinno się demonstrować solidarność robotniczą zawsze i przy każdej sposobności. Postawi to, żądanie w swojej organizacji i na pewno pozyska dla niego także innych towarzyszy. Strajk zostanie wygrany, przynajmniej on w to mocno wierzy. Młody Gromus tylko puszył się i starał się ich zastraszyć, gdy twierdził, że strajk mu nic nie zaszkodzi. Fabryka ma teraz tyle zamówień, że każdy dzień pracy musi być niezmiernie cenny. Zresztą, pocóż by zamawiano nową maszynę? Oczywiście, był to czyn tym gorszy i obrazujący kapitalistyczną samowolę, jeżeli nawet w warunkach tak korzystnych dla przedsiębiorstwa zwalniało się pracowników.

Zgadzali się z nim. Mówił mową ich nadziei a oni, tonący w strapieniach, chwyciliby się nawet cienia źdźbła, żeby już nie źdźbła samego.

Byli z nich straceńcy, którzy niewiedzieli, czego by się pierwej chwycić. Dostaną zapomogę, a nawet o wyżywienie nie będzie im trudno w tej rolniczej okolicy, gdzie miasto ze swymi pięcioma fabrykami tworzyło zupełną wyspę. Z czego jednak zapłacą długi, jakie ciążyły na ich domkach? Na tym haczyku trzepotali się tak oni, jak i ich towarzysze. I podczas, gdy będą musieli walczyć o utworzenie samego życia, zaś długi będą rozgryzać fundamenty ich domków i spalać dachy nad głowami, ich dawni koledzy (mogli już powiedzieć, mieli przeczucie tego, co bezwzględnie musiało nadejść) będą się od nich odsuwać krok za krokiem, popychani instynktem, który skłania psy do szczekania na włóczęgów i odwraca zabezpieczonych od głodujących. Mogliby się byli założyć i nie wiadomo o co, że strajku nie będzie, bo wiedzieli w głębi swych jestestw, że ich także nikt by nie skłonił do strajkowania w podobnych okolicznościach.

Różena wstała ze swego miejsca pod oknem, gdy usłyszała, że poruszają krzesłami i żegnają się głośno, jak gdyby raz na zawsze chcieli przekrzyczeć swoje wątpliwości. Wyszła za dom, aby nie być świadkiem ich odejścia i nie musieć odpowiadać na ich żarty i pożegnania. Poszła pod drzewko, które swoją koroną ocieniało dobrą ćwierć ogródka i oparła się plecami o jego pień. Gałęzie, przeciążone dojrzewającym owocem, nachylały się głęboko. Patrzyła przez szparę między gałęziami drzewa w stronę lasów, nad którymi słońce już po zachodzie rozlewało oślepiający blask. Niczym mała dziewczynka, patrzyła weń uparcie, a potem przymykała powieki, aby widzieć czerwoną i migotliwą ciemność.

Usłyszała ciche kroki na trawniku za sobą, ale nie obejrzała się, przekonana, że to matka.

— Zepsuje sobie pani oczy — rzekł za nią ten, kto przyszedł. Był to Jędrek Pour. Denerwowało ją zawsze, nie wiadomo czemu, gdy się do niej odzywał.

— Co pana obchodzą moje oczy — odcięła się. — Proszę pilnować swoich.

(d. c. n.)

Gospodarka i finanse

Leopold Gluck 3)

Ziemie Odzyskane 1945—1949

Odbudowa miast i komunikacji

Zagadnienia zagospodarowania i osadnictwa nierolniczego na Ziemiach Odzyskanych są bardzo liczne i zróżniczkowane. Niemniej tę bogatą problematykę można omówić w sposób syntetyczny, ograniczając się do trzech zasadniczych spraw. Są nimi: a) zniszczenia i odbudowa miast, b) zniszczenia i odbudowa komunikacji oraz c) zniszczenia i odbudowa przemysłu. Trzy te zagadnienia wiążą się zresztą ze sobą jak najściślej, odbudowa bowiem życia gospodarczego Ziem Odzyskanych i ich zagospodarowanie nierolnicze wymagają synchronizacji planów odbudowy we wszystkich dziedzinach i zachowania właściwej proporcji w rozwoju procesów gospodarczych.

ZNISZCZENIA I ODBUDOWA MIAST

Ośrodki miejskie Ziem Odzyskanych uległy w czasie działań wojennych wielkim zniszczeniom. Są one większe od zniszczeń miast na pozostałych ziemiach polskich: straty wojenne w budynkach miejskich szacuje się dla całej Polski na sumę 9,5 mild. zł. przedwojennych, zaś dla Ziem Odzyskanych na połowę tej kwoty z tym, że obszary te obejmują tylko 1/3 powierzchni Państwa. Ok. 150 tys. budynków o łącznej kubaturze ponad 300.000 tys. m. sześc. uległo w większym lub mniejszym stopniu zniszczeniu. Stanowi to blisko 50 proc. wszystkich budynków miejskich na Ziemiach Odzyskanych. Straty w budownictwie mieszkalnym objęły ok. 1,5 miln izb mieszkalnych, t. zn. 45 proc. stanu przedwojennego. Ponadto zniszczenia wojenne dotknęły w poważnym stopniu urządzenia użyteczności publicznej i cały aparat usługowy, skoncentrowany w miastach.

Obraz zniszczeń wojennych ośrodków miejskich na Ziemiach Odzyskanych nie byłby całkowity, gdyby nie wskazać na koncentrację zniszczeń na niektórych terenach i w niektórych miastach. Ponad 30 miast w województwie wrocławskim (z wyjątkiem jego podsudeckiej części), województwie szczecińskim i gdańskim zostało zniszczonych w przeszło 50 proc. Wrocław miał 65 proc. budynków zniszczonych. Głogów 95 proc., Brzeg 70 proc., Legnica 60 proc., Kołobrzeg 80 proc., Stargard 70 proc., Elbląg 60 proc., Szczecin 50 proc.

Widzimy zatem, że osadnictwo nierolnicze, mające stanowić podstawę dla ożywienia gospodarczego miast na Ziemiach Odzyskanych miało od samego początku — za wyjątkiem niektórych tylko terenów — szczególnie trudne warunki. Warunki te wpłynęły w dużym stopniu na kierunki osadnictwa nierolniczego, które w pierwszym okresie skierowało się na tereny dotknięte mniejszymi zniszczeniami a dopiero w późniejszym etapie na inne tereny.

W dniu spisu ludności 14. II. 1946 roku polska ludność miejska na Z.O. liczyła 1.207,9 tys. Przyjmując tę liczbę jako 100, otrzymujemy na 1. X. 1948 r. wskaźnik wzrostu polskiej ludności miejskiej 212. Porównując obecną liczbę miejskiej ludności polskiej na Z.O. wynoszącą 2 565 5 tys., z przedwojennym stanem ludności miejskiej na tych terenach (4.195 tys.) można stwierdzić, że ludność miejska wynosi obecnie ok. 62 proc. stanu przedwojennego. Jeśli uprzytomnić sobie, że zniszczenia nieruchomości miejskich obejmowały ok 50 proc. budynków i ok. 56 proc. ogólnej kubatury — to jasną jest rzeczą, że osadnictwo ludności miejskiej wykorzystało już z nadwyżką całą aktualną chłonność osiedleńczą ośrodków miejskich, jaką zastaliśmy na Ziemiach Odzyskanych po ich objęciu przez Polskę.

Nasycenie ludności miast na tych obszarach jest zresztą wielce różnorodne i wahania terenowe są tu bardzo znaczne. Dla przykładu podać można, że ludność miejska w powiatach Z.O. należących do województwa śląskiego osiągnęła 84 proc. stanu przedwojennego, podczas gdy w województwie olsztyńskim 52 proc.

Ogrom zniszczenia ośrodków miejskich na Ziemiach Odzyskanych, jak zresztą i w całym kraju, stawiał plan inwestycyjny wobec konieczności ustalenia pewnej hierarchii zadań. Na plan pierwszy wysunęły się zatem: remonty i odbudowa; budowa nowa mogła występować tylko tam, gdzie wymagały tego niezbędne potrzeby mieszkaniowe, związane z wykonaniem planu produkcji.

Lokalizacja inwestycji budowlanych (w powyższym ujęciu) opierała się na zasadzie koncentracji nakładów w tych ośrodkach, które miały największe znaczenie gospodarcze i największą chłonność z punktu widzenia osadnictwa nierolniczego (przede wszystkim ośrodki przemysłowe), a uległy najpoważniejszym zniszczeniom. Na plan pierwszy — z punktu widzenia lokalizacji zakładów — wysuwały się więc takie miasta jak Wrocław i Szczecin, oraz miasta przemysłowe województwa śląskiego.

Do rozwiązania w przyszłości pozostaje natomiast problem małych częściowo zaś i średnich miast na Ziemiach Odzyskanych. Problemu tego nie można rozwiązywać w sposób mechaniczny. Związek funkcjonalny poszczególnych miast z ich zapleczem, funkcje szeregu ośrodków miejskich i ich możliwości rozwojowe — uległy w licznych wypadkach zasadniczym zmianom w stosunku do okresu przedwojennego. Przyczyniły się do tego: zmienione warunki geograficzno - gospodarcze, zmienione warunki komunikacyjne nowy układ sieci przemysłowej i wreszcie zniszczenia wojenne, które stawiają w niektórych przypadkach pod znakiem zapytania celowość odbudowy niektórych doszczętnie zniszczonych osiedli.

Plan osadnictwa nierolniczego w przyszłości powinien się zatem opierać — w tym zakresie — na analizie funkcji gospodarczych poszczególnych ośrodków miejskich na Ziemiach Odzyskanych oraz na koordynacji akcji osiedleńczej z procesami odbudowy (miast i warsztatów pracy w tych miastach). Zadanie to ma dla przyszłej struktury gospodarczej i zawodowej tych obszarów wielkie znaczenie.

ZNISZCZENIA I ODBUDOWA KOMUNIKACJI

Odbudowa komunikacji miała dla zagospodarowania Ziem Odzyskanych kluczowe znaczenie. Na początku r. 1945 cała komunikacja na tych terenach była, praktycznie rzecz biorąc, unieruchomiona. Dla akcji osiedleńczej, jak zresztą i dla wszelkich procesów aktywizacji gospodarczej, problem szybkiego uruchomienia komunikacji w jaknajszerszym zakresie — **był problemem podstawowym**.

Zadanie to nie było bynajmniej łatwe: 63 proc. linii kolejowych było unieruchomionych, a na niektórych terenach (woj. olsztyńskie nawet 80 proc.) zniszczeniu uległo 66 proc. większych i 16 proc. mniejszych mostów kolejowych, 25 proc dróg kołowych o trwałej nawierzchni i ponad 20 proc. mostów drogowych zniszczenia budynków kolejowych wynosiły 76 proc.

Procesy odbudowy komunikacji zaczęły się od chwili objęcia Ziem Odzyskanych. Plany inwestycyjne r. 1946 i r. 1947 przewidywały bardzo wysoki udział inwestycji komunikacyjnych. W wyniku uwzględnienia w pierwszej kolejności potrzeb komunikacyjnych odbudowa w tej dziedzinie jest już bardzo poważnie zaawansowana. **Stan obecny w stosunku do stanu przedwojennego wynosi, jeżeli idzie o tory kolejowe 75 proc., mosty kolejowe (ponad 20 m) 96 procent, budynki kolejowe 87 proc., mosty drogowe 82 proc.**

Ocena powyższych liczb byłaby jednak powierzchowa, gdyby nie zwrócić uwagi na to, że odbudowane zostały przede wszystkim linie o pierwszorzędnym znaczeniu, podczas gdy linie nieodbudowane — to na ogół linie trzeciorzędne o znaczeniu miejscowym.

Równolegle z odbudową komunikacji następuje przebudowa układu komunikacyjnego Ziem Odzyskanych, w kierunku jego włączenia do ogólnopaństwowego układu komunikacyjnego.

Odbudowa i przebudowa komunikacji Ziem Odzyskanych uwzględnia nową sytuację geograficzno - gospodarczą tych Ziem po ich powrocie do Polski i odrywa się w swym planowaniu od spaczeń naturalnego układu komunikacyjnego, spowodowanego zarówno przez sztuczne powiązanie Ziem Odzyskanych z organizmem gospodarczym Rzeszy Niemieckiej, jak też przez wykorzystywanie Ziem Odzyskanych jako baz agresji i imperializmu niemieckiego (linie komunikacyjne o znaczeniu wyłącznie militarnym i strategicznym).

Rekord przeładunku

Z 18 na 19 b.m. Nabrzeże Kaszubskie w porcie Szczecińskim przeładowało 4.418 ton węgla, osiągając rekordową cyfrę przeładunku jednego nabrzeża w ciągu doby. Poprzedni rekord wynoszący 3.793 tony należał również do nabrzeża kaszubskiego.

Nowy sukces „Cegielskiego"

Zakłady „H. Cegielski" w Poznaniu wypuściły ostatnio serie nowoczesnych wagonów osobowych najnowszej konstrukcji, przeznaczonych do ruchu międzynarodowego. Z zakładów wagony przeszły do Warsztatów Głównych PKP, gdzie zespoły specjalistów budują obecnie urządzenia wewnętrzne. Każdy wagon posiada 11 dwuosobowych przedziałów, wyposażonych w urządzenia niezbędne dla zapewnienia wygody w podróży.

Zwracającym uwagę ulepszeniem w tych wagonach jest wmontowanie do wagonu własnej aparatury ogrzewniczej, bardzo prostej w konstrukcji i ekonomicznej w użyciu — pomysłu poznańskich warsztatowców: Stefana Dobryńskiego i Stefana Kurzawy.

Rozbudowa przemysłu hutniczego

Nakreślony plan produkcji w hutnictwie żelaza w 1948 r. został wykonany z nadwyżką.

Na przekroczenie planu złożyło się między innymi unowocześnienie poszczególnych urządzeń, ich przebudowa, inwestycje i współzawodnictwo pracy.

Opierając się na doświadczeniach ub. roku plan na 1949 r. stawia hutnictwu zadania zwiększenia produkcji surówki o 7 proc. w stosunku do r. 1948. Przewidziany jest wzrost produkcji surówki martenowskiej. Produkcja surówki odlewniczej i hematytowej utrzymana będzie w b. r. na dotychczasowym poziomie.

W stali surowej, plan przewiduje sumaryczne wykonanie o blisko 10 proc. wyższe. Przewidywany jest też wzrost wyrobów walcowanych o 4 proc. oraz zwiększenie produkcji walcowni bruzdowych. Stosunkowo najsilniej zaakcentowane jest podniesienie produkcji działów dalszej przeróbki, zwłaszcza rur ze szwem, konstrukcji stalowych, wyrobów zimnowalcowych i odlewów żeliwnych.

Usprawnienia w przemyśle skórzanym

W roku 1948 do Głównej Komisji Usprawnień Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego wpłynęły 23 projekty usprawnień i ulepszeń technicznych, za które wypłacono twórcom projektów ok. 1.300 tys. zł premii.

Do ciekawszych usprawnień należy m. in. zastosowanie t. zw. kiedry gumowej zamiast skórzanej, skonstruowanie maszyny do cięcia pasków, maszyny do formowania zakładek i aparatu do przeszywania kiedry, rekonstrukcja maszyny do przybijania obcasów, rekonstrukcja oklepywaczki i in.

Stypendia dla metalowców

W roku 1948-49 objęto akcją stypendialną w przemyśle metalowym 390-ciu słuchaczy szkół wyższych. Wysokość miesięcznych stypendiów dla studentów wynosi 5.000 zł. Ogółem wyasygnował Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego na akcję stypendialną dotację w wysokości 22,3 mln. zł wobec 16,5 mln. zł w r. ub.



Robota na sześć rąk

Werbujemy 30 tys. robotników

(m) W związku ze zbliżającą się kampanią siewną, Państwowe Gospodarstwa Rolne rozpoczynają z dniem 25 bm. wielką akcję werbunkową ordynariuszy, rzemieślników i robotników sezonowych. Ogólne zapotrzebowanie wynosi przeszło 30 tys. robotników. Większość z nich skierowana zostanie na Ziemie Odzyskane.

Akcję werbunkową prowadzić będzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przy współpracy Urzędów Zatrudnienia, Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych oraz przedstawicieli administracji P.G.R. Przy werbunku uwzględnione będą indywidualne życzenia robotników. Zaangażowani robotnicy otrzymają bezpłatne bilety kolejowe do miejsc pracy. Ordynariusze wyjeżdżający wraz z rodzinami otrzymują specjalne pożyczki na zagospodarowanie. Warunki pracy i płacy są o wiele lepsze niż w roku ub. Bliższych informacyj udzielają miejscowe Urzędy Zatrudnienia.

Fermy zwierząt futerkowych

(x) Państwowe Gospodarstwa Rolne prowadzą obecnie na terenie całego kraju 14 ferm, hodujących zwierzęta futerkowe (srebrne lisy, nurki, nutrie, szopy i króliki). W roku bież. fermy PGR osiągnęły następujący stan posiadania: lisów — 1.500 szt., nutrii — 3 195 szt., królików — 700 szt. Przewidywany zbyt skórek wyniesie: lisy — 900 szt., nutrii — 1.000 sztt., królików — 400 szt.

W czasie jednej aukcji, która się odbyła w Warszawie w ub. miesiącu, ze sprzedaży skórek otrzymano — 10 895 tys. zł. Przeciętna cena skóry lisa wynosiła 52 tys. zł. Ostatnio PGR otrzymały poważne zamówienia na skórki z Bułgarii.

Czechosłowacja eksportuje chemikalia

W ostatnim okresie Czechosłowacja prowadzi bardzo ożywioną wymianę zagraniczną na odcinku chemikalii. Eksport obejmuje 17, a import 20 krajów europejskich i zamorskich. Największymi importerami czeskich chemikalii są: Jugosławia, Szwajcaria, Szwecja, Anglia i Węgry. Czechosłowacja sprowadza surowce i półprodukty chemiczne, głównie ze Związku Radzieckiego, Rumunii i Wielkiej Brytanii. Udział Związku Radzieckiego w handlu chemikaliami z CSR wzrósł w ciągu r. 1948 o blisko 30 proc. w porównaniu z r. 1947.

Rynki zagraniczne

Zboże

Depresja na zamorskich rynkach zbożowych zaczyna ostatnio przybierać coraz bardziej niepokojące rozmiary i wszystkie niemal giełdy notują z każdym tygodniem nowe pokaźne zniżki kursów. W ub. tygodniu nastroje baissy zostały nadto spotęgowane wiadomością o odroczeniu obrad waszyngtońskiej. konferencji zbożowej.

Na rynku USA najsilniej zniżkowała kukurydza, która w ciągu niespełna tygodnia straciła blisko 15 punktów (notowanie chicagowskie z 17 bm. — 125.75 c za buszel), osiągając tym samym najniższy poziom w sezonie. W związku z tym prawdziwą niespodzianką dla sfer rynkowych była zapowiedź czynników oficjalnych, iż mimo niezwykle obfitych zbiorów w roku ub. nie są przewidziane jakiekolwiek ograniczenia powierzchni zasiewów dla kukurydzy, co w praktyce oznacza dalsze gromadzenie już i tak olbrzymich zapasów, w celach zupełnie nieproduktywnych.

Nastroje na giełdach zbożowych uległy dalszemu pogorszeniu po ogłoszeniu pierwszych półurzędowych ocen nowych światowych zbiorów kukurydzy w sezonie 1949, opiewających na przeszło 5,9 mld. buszli wobec 4.8 mld buszli w r. 1948, a 4.7 mld przed dwoma sezonami.

W Argentynie nowe zbiory kukurydzy zapowiadają się — ze względu na pomyślne warunki atmosferyczne — szczególnie obficie, wobec czego już obecnie powstają poważne obawy, iż istniejące składy nie wystarczą dla pomieszczenia nowych zbiorów. Tymbardziej, że są one do tej pory jeszcze zapełnione starymi zbiorami, m. in. z r. 1947-48 w ilości ok. 1,2 do 1,3 mln. ton, które wobec częściowego już zepsucia nie nadają się w ogóle do zbytu.

W ślad za kukurydzą na najniższy poziom spadły notowania soji, gdyż okazało się, że farmerzy — w oczekiwaniu lepszej koniunktury — nagromadzili nadmierne zapasy.

Silnie zniżkowały również zboża chlebowe, przy czym kurs pszenicy w Chicago zbliża się coraz bardziej do granicy 2-dolarowej, zaś żyto w Winnipeg spadło po raz pierwszy w bież. sezonie poniżej poziomu 120 centów za buszel. Według ostatnich doniesień prasy amerykańskiej, rząd USA zamierza przeforsować wszelkimi środkami eksport 500 mln. buszli pszenicy i 200 mln. innych zbóż jeszcze w bież. sezonie, gdyż tylko w ten sposób da się uniknąć całkowitego załamania wewnętrznego rynku zbożowego.

Kanada będzie miała również niełada kłopot ze zbytem pszenicy, okazuje się bowiem, że dotychczasowe wiadomości o znacznych stratach w zasiewach były przesadne i kraj ten będzie dysponował po żniwach znacznie większą nadwyżką, niż obliczano jeszcze z początkiem lutego r.b.

Nastroje zniżkowe ogarniają także rynek olejów i tłuszczów, przy czym najsilniej spadają na giełdzie chicagowskiej notowania sadła. Wybitnie słaba jest także tendencja wszelkiego rodzaju nasion oleistych, gdyż na rynku światowym odczuwa się ostatnio coraz silniej konkurencję krajów azjatyckich. TOM

Wzrost produkcji przemysłowej na Wybrzeżu

OBOK rozwijającego się szybko przemysłu stoczniowego na terenie Wybrzeża gdańskiego pracuje poważnie rozbudowany przemysł innych dziedzin. Oczywiście poszczególne fabryki nastawiają głównie swą produkcję pod kątem potrzeb budownictwa okrętowego, rybołówstwa i zaopatrzenia statków, nie mniej jednak zaspakajają także znaczną część potrzeb konsumcyjnych rynku lokalnego, a nawet w wielu wypadkach oddają nadwyżki swej produkcji innym województwom.

Na uwagę zasługują przede wszystkim „Warsztaty Mechaniczne im. gen. Karola Świerczewskiego", które odbudowano w Elblągu jako zakłady budowy turbin. Uruchomiono tu poważną stalownię, będącą podstawą pracy dla innych rozbudowanych działów mechanicznych. Za wcześnie jeszcze na ogłoszenie osiągniętych wyników produkcji, będzie ona jednak niewątpliwie zaliczana do największych w Polsce w swojej dziedzinie. W każdym razie plan nakreślony na rok ubiegły zakłady wykonały w 127 proc.

Wraz z pozostałymi 6 najważniejszymi zakładami przemysłu metalowego osiągnięto produkcję wartości 1041 mil. zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza to wzrost o 21 proc., przy względnie ustabilizowanych cenach. Ilość zatrudnionych pracowników wzrosła o 18 proc., do stanu 5 tys. ludzi pod koniec ub. r.

Największym przekroczeniem planu w grudniu 1948 poszczycić się może elbląska Fabryka Wyrobów Metalowych, która wykonała 144 proc. planowanej produkcji. Następnie Gdańska F-ka Urządzeń Technicznych wykonała 140 proc, Fabryka Gazomierzy w Tczewie — 137 proc. Gdańska F-ka Opakowań Blaszanych i Latarń Elektrycznych — 124 proc., Gdańska F-ka Obrabiarek — 105 proc. Poniżej zaplanowanych norm (85 proc.) pozostawała produkcja Pomorskiej F-ki Lin w Gdańsku. Nie była to jej wina, gdyż nie mogła otrzymać dostatecznej ilości specjalnego surowca i półfabrykatów.

Braki w dostawach materiałów produkcyjnych spowodowały, że przeciętne wykorzystanie maszyn w zakładach przemysłu metalowego, aczkolwiek wyższe niż w r. 1947, nie osiągnęło poziomu żądanego, wynosiło bowiem ok. 55 proc. Eksploatacja maszyn wahała się znacznie — od 36 proc. do 85 proc. W wielu wypadkach zwrócono uwagę na konieczność usprawnienia organizacji pracy i szerszego stosowania współzawodnictwa. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że najmniej angażowała maszyny tczewska f-ka gazomierzy, która wykonała plan produkcyjny z dość znaczną nadwyżką.

W branży chemicznej przede wszystkim należy wymienić pracę fabryki „Przemysł Chemiczny", która nadal odbudowuje się (kwasownia, piece prażalnicze, urządzenia przeładunkowe a jednocześnie podniosła swą dzienną produkcję. Ponadto czynne są zakłady koksochemiczne w Gdańsku i Starogardzie. Produkcja ich obejmuje węgle do lamp łukowych, kryptol itd. Wszystkie te zakłady, dzięki pokaźnym inwestycjom wykonały plan z nadwyżką i przygotowały się do wzmożonej produkcji w r. bież.

W okresie trudności aprowizacyjnych zwraca uwagę produkcja przemysłów tłuszczowego, olejarskiego i konserwowego. Okazuje się przy tym, że fabryki tych branż pracują zadawalająco, że znacznymi nadwyżkami, i poważnie przyczyniają się do poprawy sytuacji. Tak np. „Państwowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego", zatrudniające ok. 1800 pracowników wyprodukowały jedynie w grudniu ub. r. następujące ilości towarów: ok. 1800 ton olei surowych, ok. 900 ton olei rafinowanych, ponad 430 ton tranu, 1000 ton margaryny, ponad 1500 ton makuchów i śrutów, ok. 100 ton kwasów tłuszczowych oraz 125 ton proszku do prania.

Przetwórnie owocowo-warzywne (w Gdańsku i Kwidzyniu), produkujące marmelady, konfitury, soki, miąższe owocowe, konserwy warzywne itd., pracują nie wykorzystując pełnych swych możliwości ponieważ nie ma dostatecznego popytu na ich produkty. (Krz.)

Międzynarodowe stosunki gospodarcze

Czechosłowacja i Szwecja przedłużyły do stycznia 1950 r. swój układ handlowy z 1945 r.

Import Czechosłowacji ze Szwecji polegać będzie głównie na przywozach ryb, mleka w proszku, żelaza, stali, lodówek, odkurzaczy, maszyn do pisania i celulozy. Czechosłowacja dostarczać będzie Szwecji m. in. cukier, chemikalia, stal i żelazo walcowane, maszyny, narzędzia, silniki i tekstylia (włókno).

✚

W Czechosłowacji oczekiwane jest przybycie dwóch samolotów radzieckich typu „Iljuszin", które Czechosłowacja zakupiła w Związku Radzieckim w ramach umowy handlowej czechosłowacko-radzieckiej. Samoloty te mogą zabierać 32 pasażerów wraz z bagażem i rozwijają znaczną szybkość.

✚

Ostatnio podpisano umowę handlową pomiędzy Rumunią, a Czechosłowacją na r. 1949.

Czechosłowacja dostarczy Rumunii koks, produkty ze stali, maszyny i różnego rodzaju narzędzia, wzamian za naftę, cynk, miedź oraz inne surowce.

✚

Umowa zawarta pomiędzy Związkiem Radzieckim, a Finlandią na r. 1949 przewiduje zwiększenie wartości obustronnej wymiany towarowej do 90 mln. dolarów. Finlandia zaopatrzy ZSRR w domki drewniane, tarcicę, celulozę, papier oraz statki. Przywóz ze Związku Radzieckiego obejmie; produkty metalowe, zboże, nawozy sztuczne i benzynę.

✚

W Hadze rozpoczęły się szwedzko-holenderskie pertraktacje handlowe.

Na czele szwedzkiej delegacji stoi Ställe ze szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych, a na czele holenderskiej — S. J. Teppema, dyrektor z ministerstwa dla spraw gospodarki.

Do tej pory nie ustalono jeszcze, czy pertraktacje obecne dotyczą przygotowania zupełnie nowej umowy handlowej, czy tylko rozszerzenia umowy z 1943 r., która niedawno wygasła.

Lech Pietrzak

Spór o ucznia Plichtę

(Od specjalnego wysłannika APl dla „Rzeczypospolitej")

Poznań, w lutym

W hali zakładów Cegielskiego poznałem Józefa Plichtę. Nic w tym nie byłoby szczególnego — Plichta jest jednym z tysięcy robotników — gdyby nie okoliczności, towarzyszące zapoznaniu.

Józef Plichta, 17-letni chłopiec, umorusany jak się patrzy stał z miną pełną godności, zdając sobie sprawę, że jest obiektem sporu.

Spór był zacięty. Trwał już 10 minut między majstrem, a innym robotnikiem z tego samego działu. Hipolitem Sadem.

Hipolit Sad miał chudą twarz, a że był zły, widać było przez skórę, jak mu się zaciskają szczęki, gdy słucha wywodów majstra. Majster zaś — człowiek tęgi, krwisty, z sarmackimi wąsami, które, gdy wyrzucał słowa, śmiesznie podskakiwały— nie dawał Sadowi dojść do głosu.

Plichta stał między nimi, drobny, milczący, ale ważny. O niego toczył się spór.

Kiedy podeszliśmy do nich, wszystko się wyjaśniło:

Józef Plichta jest uczniem szkoły przemysłowej. Majster jest jego zwierzchnikiem, a Hipolit Sad, frezer, opiekunem uczniów a tym samym i opiekunem Plichty. Według jego zdania, majster trzyma Plichtę zbyt długo na jednej robocie, zdaniem zaś majstra Plichta musi jeszcze tę robotę wykonywać, bo „ucierpi produkcja".

Tak więc spór toczył się między człowiekiem, który odpowiada za produkcję, a człowiekiem, który moralnie odpowiada za fachowe wykształcenie uczniów. Zaciętość sporu świadczyła jak ci obaj ludzie poważnie traktują swoje obowiązki.

NIAŃKA CZY OPIEKUN FABRYCZNY

Staliśmy obok majstra i frezera Sada, obu tak zacietrzewionych, że nie widzieli nas i wiedli spór o ucznia Plichtę głosami podniesionymi i wzburzonymi.

— Za moich czasów — fukał w wąsy majster — z chłopcami tak się nie cackali. Robota mu się nie podoba? Ha! Jak dostał po uszach, to i robota mu się spodobała.

Frezer Sad żuł coś w szczękach, otwierał usta, ale majster nie dawał mu dojść do słowa.

— Ja sam byłem chłopcem przez trzy lata. Termin, to był termin, a nie niańka, panie, co to za rączkę i mówi: „Zmęczyłeś się na tej robocie? Weź się za inną?

— Ja nie niańka, tylko opiekun fabryczny — mruknął Sad.

— Co z niego będzie za rzemieślnik? — majster wskazał na Plichtę. — Tu opiekun, tam szkoła, stypendium, tu tego nie rób, bo za długo, rób teraz to, chociaż zamiast roboty wychodzi szmelc. Za lekko, wiecie Sad, za lekko... Za moich czasów, za nim żeś coś złapał — zdrowoś dostał po łapach. Za moich czasów życie było twarde.

Frezer Sad nareszcie doszedł do głosu:

— Właśnie chodzi o to, żeby życie nie było takie twarde. Żeby było lżejsze, sprawiedliwsze. O to właśnie chodzi...

CZY ŻYCIE POWINNO BYĆ TWARDE?

Hipolit Sad, opiekun fabryczny, nareszcie mógł się wypowiedzieć. Mówił długo i — niech się na mnie nie obrazi — mówił mętnie. Ale przecież swoje powiedział: o tym że w ciągu najbliższych 6 lat powstanie w kraju 350 wielkich zakładów przemysłowych, że dla tych zakładów trzeba wykształcić 20 tys. inżynierów, 100 tys. techników, 600 tys. rzemieślników, że kształcić trzeba i na politechnikach i w szkołach i w fabrykach, i dlatego on, opiekun fabryczny, ujmuje się za Plichtą.

— Dlatego ja jestem opiekun, a jak wy mówicie, niańka. Dlatego fabryka posyła chłopaka do szkoły, płaci za niego, uczy go... I nie tylko jego. Nie tylko o Plichtę tutaj chodzi. Chodzi o milion takich Plichtów, wiecie?

Wąsy majstra nastroszyły się jeszcze bardziej. Odburknął pod nosem:

— Wy, Sad, swoje, a ja swoje. Wy mówicie uczeń, a ja mówię produkcja. A ja mówię, żeście ich rozpuścili. Moje życie było twarde i życie powinno być twarde...

Sad rozłożył bezradnie ręce. Spojrzał w moim kierunku i widocznie dopiero mnie zobaczył:

— Panie powiedział — no niech pan powie, czy życie powinno być twarde? Uczeń, panie, to jak szkło i trzeba z nim jak ze szkłem. Taki, na przykład majster. To porządny człowiek, a jak z niego ta stara szkoła wyłazi...

TERAZ MOŻNA SIĘ UCZYĆ

Nie znam zakończenia sporu. Był on jednak przykładem, że czasy chłopców fabrycznych, chłopców — popychadeł należą do przeszłości. Nad tym, aby chłopiec w fabryce nie był popychlem, lecz uczniem, czuwa nie tylko autorytet ministerstw Oświaty i Przemysłu, lecz i opiekun — robotnik, wybrany przez załogę.

Z Józefem Plichtą spotkałem się jeszcze raz po południu, gdy z książkami pod pachą „leciał" do szkoły. Szkoła przemysłowa znajduje się na terenie zakładów. Tam też znajduje się gimnazjum techniczne dzienne i wieczorowe i takie samo liceum. Do tych wszystkich szkół uczęszcza ponad tysiąc uczniów.

Plichta kończy w tym roku szkołę przemysłową. Pochodzi z poznańskiej wsi, gdzie nie było dla niego już nic do roboty.

— Jak pan sobie daje radę?

— Teraz — odpowiada — kiedy od Nowego Roku uczniom fabrycznym podwyższono zarobek z 1.000 zł. miesięcznie na 5.000 zł. miesięcznie można się uczyć. Na jesieni będę zdawał do wieczorowego liceum.

Ostatnia podwyżka płac nie ograniczyła się dla uczniów do 10 proc. Ich zarobki wzrosły 5-krotnie. Nic dziwnego że Józef Plichta mówi, że można teraz się uczyć, bo przecież, poza tym, jest na utrzymaniu fabryki.

W sporze o ucznia Plichtę kryje się typowość przemian, jakie nastąpiły w stosunku do terminatorów — uczniów fabrycznych.

LECH PIETRZAK

Międzynarodowe święto kobiet

Włókniarki łódzkie dla uczczenia międzynarodowego Święta Kobiet w dn. 8 marca rzuciły hasło organizowania zespołów współzawodnictwa pracy.

Do obecnej chwili zorganizowano w 11 fabrykach przemysłu bawełnianego, 190 zespołów współzawodnictwa pracy w 6 kombinatach przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego — 37 zespołów, w 12 zakładach pracy przemysłu wełnianego — 46 zespołów i w 17 zakładach dziewiarsko-pończoszniczych zorganizowano już 50 zespołów współzawodnictwa pracy.

B. burmistrz konfident skazany na 8 lat więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się dwudniowa rozprawa przeciwko b. burmistrzowi miasta Wicin (Witwin) pow. Gorzew, Maksymilianowi Buśko.

Buśko w czasie okupacji zgłosił swoją przynależność do narodu niemieckiego, jako członek niemieckiej policji pomocniczej (Hilfspolizei), działał na szkodę ludności w Grójcu, Świdrze, Falenicy i innych miejscowościach. Szantażował on osoby pochodzenia żydowskiego, ograbiając je z pieniędzy i kosztowności pod groźbą wydania w ręce Gestapo i pod pozorem starań o zwolnienia z więzień, wyłudzał pieniądze od rodzin aresztowanych.

Sąd skazał Maksymiliana Buśko na 8 lat więzienia.

Ciekawostki ze świata

WOJNA SZCZURZA

Biolog amerykański I. B. Culhoun ogłosił wyczerpującą pracę z życia szczurów. Stwierdza, że zwierzęta te dzielą się bardzo wyraźnie na dwie klasy. Bezlitośnie walczą szczury, dobrze odżywiane ze szczurami żyjącymi w gorszych warunkach. Silne zwyciężają siłą fizyczną słabych. Szczury zasadniczo nie lubią zmiany warunków, wolą zdychać, niż zmieniać miejsce swego pobytu. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych jest tyle tych gryzoniów, ilu ludzi, władze administracyjne postanowiły wykorzystać odkrycia biologa w celu zwalczania tej plagi.

FILMY NA INDEKSIE

W Watykanie urzęduje „Centrum Katolickie Kinematografii", przeprowadzające kontrolę nad wszystkimi scenariuszami. Ostatnio trzykrotnie zabroniono wyświetlać filmy: „Amore" nagrodzony w Wenecji, „Diabeł w ciele", cieszący się dużym powodzeniem we Francji i wreszcie „Złodziej roweru". Ten ostatni zwalczany jest najbardziej zażarcie jako niemal anarchistyczny. Film ten nie ma „gwiazdy" ani intrygi miłosnej. Przedstawia bezrobotnego robotnika, który dla zdobycia pracy kupuje za ostatnie grosze rower. Rower ten zostaje mu skradziony. Zrozpaczony poszukuje złodzieja, znajduje go, nie udaje mu się jednak odzyskać roweru. Ratując się od ostatecznej nędzy, kradnie pierwszy napotkany rower — zostaje złapany i osądzony — oto cała treść. Film jest podobno wspaniały i głęboko wzruszający. Tłumy czekają w kolejkach przed kinami, którzy chodzą na ten film.

Wyrok śmierci na kata Zamojszczyzny

Sąd Okręgowy w Zamościu skazał na karę śmierci b. oficera żandarmerii niemieckiej Zellenbullera, który w czasie okupacji w Zamojszczyźnie brał udział w masowym mordowaniu obywateli polskich pochodzenia żydowskiego i w rabunkach mienia obywateli polskich.

Kary więzienia za branie łapówek

Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku wznowiono rozprawę przeciwko dyrektorowi Gdańskiego Oddziału C.Z.P.P.W. Karolowi Freudmanowi i jego zastępcy Mieczysławowi Gawendzie.

Akt oskarżenia zarzucał im pobranie za przydzielane przydziały paliwa łapówek od właścicieli składów węglowych sięgających 3,5 mln. zł.

Sąd skazał Freudmana na karę 12 lat więzienia.

B. wicedyrektor Gawenda, który, jak się okazało w toku rozprawy, był tylko narzędziem w rękach Freudmana skazany został na 4 lat więzienia.

Gruźlicę leczy się uśmiechem

W ciągu 3 godzin naszego pobytu w VI Ośrodku zanotowaliśmy szereg wypadków, wymagających bezwzględnej „rehabilitacji" zawodowej. Termin ten, trochę może bałamutny, oznacza przystosowywanie chorego do produkcyjnej pracy, z reguły w nowym dla niego zawodzie.

W pierwszym wypadku chodziło o lakiernika, pracującego rozpylaczem, a więc przez 8 godzin na dobę wdychającego aceton. W drugim o młodziutkiego chłopca, praktykanta kelnerskiego, który w przeddzień egzaminu czeladniczego zachorował na płuca, tracąc tym samym prawo do wykonywania swego fachu — prawdopodobnie raz na zawsze. Ten chłopak przeżywa obecnie ciężką depresję duchową, co rzecz prosta fatalnie odbija się na jego zdrowiu.

P. Walentyna D. ma 48 lat. Po Powstaniu utraciła dorosłą córkę. Jest dziś absolutnie sama i schorowana (przebyła ostatnio zapalenie płuc i operację wyrostka robaczkowego), nie pracuje, utrzymując się ze sprzedaży resztki swych rzeczy. Jest jeszcze kobietą względnie młodą, ale widmo głodnej i samotnej starości staje przed nią już dziś w całej swej grozie — by jutro stać się już jej jedyną rzeczywistością. Z zawodu jest ekspedientką, ale szanse na zatrudnienie jej obecnie w tym zawodzie są — ze względu na dużą konkurencję młodych kobiet — bardzo znikome.

P. dr. Mancewicz cieszy się zaufaniem i miłością pacjentów. Jest to zresztą warunkiem sine qua non owocnej pracy każdego lekarza, porającego się z chorobami społecznymi. Chory bowiem musi oprzeć się o jakiś *życzliwy autorytet* w swym wielkim wysiłku powrotu do zdrowia. Gruźlicę m. in. leczy... uśmiech lekarza.

— Po prostu nie wyobrażam sobie pracy poza moim zawodem — zwierza się nam dr. Mancewicz, zrzucając swój sprawowany fartuch i myjąc ręce. — Nigdzie w tym samym stopniu zagadnienia czysto fachowe, lekarskie nie są tak ściśle splecione z życiem jak właśnie tu — na t.b.c.

SZUKAMY BRAKUJĄCEGO OGNIWA

Te parę godzin, spędzonych „na gruźlicy" wzbogaca nas o jedną oczywistą prawdę. Droga od ambulatorium przyszpitalnego do przychodni przeciwgruźliczej O. Z. to zarazem przejście od „nie wtrącania się w życie chorego" do interwencji — życzliwej, mądrej i nacechowanej głęboką troską o gruźlika i jego rodzinę.

Ramieniem tej „interwencji" jest pielęgniarka społeczna, mózgiem lekarz. Łańcuch składa się z dwóch ogniw, brak w nim trzeciego: komórki, której zadaniem byłaby interwencja w sprawy poza zdrowotne, a przecie z przebytą chorobą związane. Np. praktyczne doprowadzenie chorego, przebywającego w domu, do „rehabilitacji" zawodowej, przeniesienie uzdrowieńca, pracującego w swym dawnym zawodzie, w stosowniejsze warunki klimatyczne (np. z miasta na wieś), roztoczenie właściwej opieki nad dziećmi na czas leczenia chorego itd.

Wiemy, że wszystko to i dziś w miarę możności jest robione, ale raczej pod kątem widzenia zapobiegania. Do pogłębienia interwencji brak jeszcze owego „trzeciego ogniwa" — ściśle opiekuńczego.

Nigdy nie zapomnę smętnej kolejki czekających na zbadanie młodych kobiet, o twarzach i figurach staruszek. Zdaniem lekarza większość z nich znajduje się jeszcze na krytycznym rozdrożu pomiędzy możliwością pełnego powrotu do zdrowia ,a galopującymi suchotami. Tu ingerencja samego lekarza i pielęgniarki nie wystarcza, choćby dlatego, że często zachodzi konieczność wyrwania chorego z warunków materialnych, w jakich aktualnie znajduje się.

Zdaniem naszym to „trzecie ogniwo" powinno łączyć się z Centralnym Komitetem Opieki Społecznej (reprezentowanym przez lokalną jego placówkę). W związku z tym dalsza rozbudowa CKOS'u, a nie jego likwidacja, powinny być hasłem naszego dnia.

Łączność pomiędzy poszczególnymi Ośrodkami Zdrowia, a KOS'ami powinna być stale utrzymywana przez specjalnych delegatów, wizytujących poszczególne Ośrodki Zdrowia i współpracujących z lekarzami w zakresie opieki nad gruźlikami i wenerykami oraz ich rodzinami.

BOHDAN GĘBARSKI

Rekordowe połowy ryb na jeziorach mazurskich

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych połowy ryb na jeziorach mazurskich przeprowadzane są bez przerwy.

W okresie 20-tu dni lutego br. rybacy złowili 194 tony ryb, które dostarczono ludności Warszawy, Łodzi i Wrocławia.

W styczniu br. złowiono tylko 152 tony ryb.

Zewsząd o wszystkim

▲ **Chłopi powiatu wrocławskiego** w liczbie 5.000 przystąpili do oczyszczania z gruzów Wrocławia i zwózki cegły, przeznaczonej dla Warszawy i innych zniszczonych miast Polski.

▲ **Dolnośląska kopalnia „Lubań"** przystąpiła do zbiorowego współzawodnictwa pracy.

▲ **W woj. łódzkim** na sezon wiosennych robót zostanie uruchomionych 138 ośrodków maszynowych. Ośrodki te posiadają 100 siewników rzędowych oraz komplety traktorów, kultywatorów, broń itp. Zasiewy wiosenne będą w całym województwie całkowicie zmechanizowane.

▲ **Nowy „Dom Turystyczny"** powstaje w Wiśle-Malince przy drodze, wiodącej na Baranią Górę, w pobliżu zapory wodnej. Protektorat nad budową obejmie Związek pracowników państwowych w Cieszynie.

▲ **W Krakowie** rozpoczęto prace konserwatorskie Collegium Iu.d.cum, od strony placu św. Magdaleny.

Równocześnie Zarząd Miejski prowadzi remont zabytkowych domów na Kazimierzu z XVI i XVII wieku.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Otwarcie zawodów o „Puchar Tatr"
Drużyny 6 państw na stadionie PZN

Telefonem od specjalnego wysłannika

Uroczystość otwarcia Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Puchar Tatr" rozpoczęła się z pół godzinnym opóźnieniem, gdyż organizatorzy pragnęli umożliwić wzięcie udziału w defiladzie opóźnionym ekipom Finlandii i CSR. Finowie na defiladę zdążyli bezpośrednio z pociągu, Czesi jednak zmuszeni byli przysłać tylko trzech zawodników, którzy brali udział w międz. mistrz. ZS Gwardia i pozostali w Zakopanem, by startować w Pucharze Tatr.

O godz. 16.35 wkroczyły na stadion PZN pod Krokwią ekipy w kolejności — Bułgaria, CSR, Finlandia, Rumunia, Węgry i Polska. Jako pierwszy na stadion wszedł Daniel Krzeptowski niosąc sztandar PZN. Każdą drużynę poprzedzali harcerze zakopiańscy, niosący tablice z nazwami państw. Drużyny ustawiły się frontem do trybun, poczem kier. zawodów wiceprezes PZN dr. Boniecki złożył meldunek przedstawicielom władz państwowych. W imieniu Rządu R. P zebranych powitał wojewoda krakowski dr. Pasenkiewicz a następnie dyr. GKUF inż. Kuchar jako przedstawiciel Sportu Polskiego ogłosił otwarcie zawodów. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto flagę państwową na maszt główny. po czym odegrano hymny państw biorących udział w tej wielkiej imprezie. Po wręczeniu pamiątkowych proporczyków ekipom zagranicznym, przez dr. Bonieckiego, nastąpiła defilada drużyn w kolejności poprzedniej. Sztandar polski niósł Dziedzic.

O godz. 15 otwarto wystawę „Sport w sztuce", która mieści się w sali M. R. N. Zakopanego. Wieczorem odbyła się herbatka dla zawodników i organizatorów.

Pogoda w Zakopanem jest w dalszym ciągu ładna, lecz słońce nie świeciło już przez cały dzień ustępując chwilami miejsca chmurom. Spodziewany jest śnieg (a co także być może — deszcz). Pierwszą konkurencją zawodów będzie w czwartek bieg na 18 km. otwarty i do biegu złożonego oraz bieg na 8 km. dla pań.

MICHAŁ WIERZBOWSKI

13 państw weźmie udział w wyścigu Praga — Warszawa

W redakcji Trybuny Ludu odbyła się we środę konferencja prasowa, zorganizowana przez Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa (1.V — 8.V), na której poinformowano dziennikarzy o pracach Komitetu i szczegółach dotyczących wyścigu.

Do wzięcia udziału w wyścigu zaproszono oprócz gospodarzy 11 państw. Etapów będzie 8, w tym 4 na terenie CSR i 4 w Polsce. Jednodniowy odpoczynek wypadnie w Morawskiej Ostrawie. Impreza ma na celu propagowanie kolarstwa a zarazem podkreślenie 3 pamiętnych dat: 1 maja, 5 maja (oswobodzenie Pragi) i 9 maja. Trasa została na terenie Polski nieco zmieniona na etapach M. Ostrava — Katowice (143 km) i Łódź—Warszawa (185 km).

W konkursie ogłoszonym na projekt odznaki w CSR nadesłano 250 prac w Polsce ok. 600. Ostatecznie przyjęto projekt polski (III nagroda), twórcami którego są graficy Pichal i Centnarowski. W Czechosłowacji odznakę pamiątkową wypuści się w ilości 250 tys. sztuk, a dochód z jej sprzedaży pokryje częściowo koszty wyścigu. Ilość odznak, jaka będzie wypuszczona w Polsce jest jeszcze nieokreślona.

Regulamin wyścigu uległ dużym zaostrzeniom. Klasyfikowanych będzie 3 zawodników z każdej drużyny. Każde państwo może zgłosić 3 zespoły, z tym, że w drużynie może być mniejsza ilość zawodników niż 6 co jednak daje mniejsze szanse drużynie.

Sędzią głównym będzie obywatel CSR jako przedstawiciel gospodarzy, obsada reszty komisji sędziowskiej podzielona będzie pół na pół między Polakami i Czechami. Główna nagroda przechodnia ufundowana zostanie przez Redakcje „Rudego Prava" i „Trybunę Ludu".

Przed wyścigiem odbędzie się dla kolarzy obóz kondycyjny w Wiśle a po tym w Otwocku.

Ostateczny termin zgłoszeń imiennych do wyścigu mija w dniu 5 kwietnia.

Składy reprezentacji bokserskich przeciwko Węgrom

Kpt. Derda ustalił ostateczne składy przeciwko Węgrom. We Wrocławiu 27 b. m. walczyć będą: Kasperczak, Grzywocz, Matloch, Rodak, Chychła, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

W Gdańsku w dniu 1 marca wystąpią: Brzóska, Bazarnik, Kruża, Czortek, Iwański, Kwiatkowski, Nowara i Białkowski.

Pewne zastrzeżenie budzi wystawienie Brzóski, który uległ kontuzji łuku brwiowego w walce z Nemesem i nie wiadomo czy zdoła ją do 1 marca wyleczyć.

Wysokie zwycięstwo koszykarzy Pragi w Warszawie

Drugi występ repr. Pragi w koszykówce w meczu z repr. akademicką Warszawy zakończył się wysokim zwycięstwem Czechów 51:26 (28:11) W drużynie czeskiej, która zagrała dużo lepiej niż we wtorek z AZS najlepiej wypadli Vondracek i Perlik, u akademików podobali się Popławski M. i Niciński.

W przedmeczu drużyn żeńskich Polonia wygrała z AZS 26:15 (9:8).

Z życia sportowego ZKS „Drukarz"

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej ZKS „Drukarz" zawiadamia wszystkich członków sekcji, że treningi odbywają się na Stadionie Legii (sala gimnastyczna) we wtorki i soboty od godz. 19—21.

RZECZPOSPOLITA

ADRESY:

Administracja, Warszawa ulica Daszyńskiego 12 telefon 810-26 Biuro Ogłoszeń. Daszyńskiego 16 tel 557-93, 88-108 Oddziały w kraju. Śląsk: — Katowice, 3 Maja 12 tel 309-71 — Wrocław Krupnicza 13 tel 68 — Łódź Piotrkowska 96 Redakcja 261-58. Administracja tel 123-33 — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9 tel. 222-07 — Sopot, Pl Armii Czerwonej 34, tel 513-67 — Szczecin Pl Hołdu Pruskiego 8 — Bydgoszcz M. Focha 6 — Kraków Wielopole 1. tel 545-60. — Lublin 3 Maja 4 tel. 35-88. — Poznań ul. Focha 16. tel. 69-72.

PRENUMERATA:

Miesięcznie pocztą na prowincje zł 135. — z odbiorem na miejscu zł 120. Zamówienia przyjmuje: Dział Prenumeraty „Czytelnik" Daszyńskiego 14 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł 675.—. Prenumeratę przyjmuje się: w soboty do godz. 13.45, codziennie do godz. 17.45.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 35 zł. za wyraz poszukiwanie pracy 20 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 75; 71—120 mm zł. 100 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 200; ponad 300 mm zł. 250; tekstowe do 70 mm zł. 130; 71—120 mm zł. 200 121—200 mm zł. 250; 201—300 mm zł. 320; ponad 300 mm zł. 400 miejsce zastrzeżone 50% drożej nekrologi: do 70 mm zł. 65; 71—120 mm zł. 90 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 270; ponad 300 mm zł. 300. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-71320

KRONIKA stolicy

ULICE ZAMKNIĘTE DLA RUCHU

W związku ze skasowaniem przejazdów kolejowych znajdujących się przy ulicach: Pokorna — Felińskiego oraz Burakowskiej, Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że z dniem 1 marca 1949 r. zostaną zamknięte dla ruchu ulicznego ulice: ul. Felińskiego od przejazdu do gen. Zajączka, ul. Pokorna od ul. Kłopot do przejazdu, ul. Burakowska od Powązkowskiej do ulicy Krasińskiego.

Dojazd w kierunku Żoliborza, ul. Powązkowską przez Wiadukt nad torami.

NOWALIE TANIEJĄ

Na targowiskach warszawskich pojawia się coraz więcej wiosennych, wczesnych jarzyn, w związku z czym od paru dni zaobserwować można spadek cen na poszczególne warzywa. I tak np. cena szpinaku spadła z 400 do 200 zł. za kg., cena cykorii ze 180 do 100 zł. za kg, główka sałaty kosztuje obecnie 45 zł. zamiast 80 zł. Wiosenny rabarbar sprzedawany jest po 300 zł. za kg, pęczek pietruszki lub szczypiorku od 10 do 30 zł., zależnie od wielkości. Spadek cen tych „nowalijek" wiosennych spowodowany został niezwykle ciepłą pogodą, sprzyjającą hodowli ogrodniczej.

GRYPA ZMUSZA DO DESYNFEKCJI KIN

W związku z panującą w stolicy epidemią grypy sanitariat miejski zarządzić ma, aby wszystkie sale kinowe podczas przerw między seansami były dokładnie wietrzone przy jednoczesnym przecieraniu podłóg zaprawą pyłochronną. Podobne rozporządzenie obejmuje sale teatralne i koncertowe.

Kamienica „Pod Murzynkiem" na 1 czerwca

Ostateczny termin całkowitego wykończenia domu „Pod Murzynkiem" w którym mieścić się będzie Muzeum Miejskie, ustalono na 1 czerwca br. Opóźnienie spowodowane zostało trudnościami technicznymi, na jakie napotykano przy odbudowie nadwątlonych murów, oraz koniecznością dostosowania wnętrza do historycznego wyglądu.

Problem taryfy M. Z. K.

Radny Stoł. Rady Narodowej Antoni Pisarski nadesłał nam swoje uwagi, na temat obowiązującej obecnie taryfy tramwajowej. Uwagi te, oraz projekt nowej taryfy publikujemy na odpowiedzialność ich autora wstrzymując się na razie od zabrania głosu na ten temat. (Red).

Każdą działalność normalnego człowieka winna cechować planowość. Musi istnieć myśl przewodnia czynu. Zasady te bezwzględnie obowiązują ludzi na kierowniczych stanowiskach. Ostatnie zmiany przeprowadzone na odcinku zmian taryfowych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przeczą tej zasadzie.



Tramwaje i autobusy miejskie prawie zawsze są przepełnione.

Dyrekcja MZK na liczne skargi pasażerów tłumaczy się w następujący sposób: „MZK stanęły nagle przed faktem wprowadzenia w życie nowej taryfy, nie były przygotowane technicznie do sprzedaży kart okresowych w nowej szacie i w zwiększonej ilości, w stosunku do poszczególnego pasażera". (Tygodnik „Stolica" Nr. 8 z dnia 20. II. 1949).

Zmiany taryfy MZK zostały spowodowane okólnikiem Ministerstwa Administracji Publicznej i Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Autorzy okólnika zbytnio nie pogłębili wskazań zawartych w okólniku. Główny twórca tych zmian nie miał nawet wyrobionego zdania jak ten problem ma być rozwiązany w Warszawie. Na pytanie, jak należy rozwiązać sprawę, gdy pasażer jadący do pracy, będzie musiał posługiwać się trzema tramwajami, był z początku zaskoczony, ale po namyśle dodał, iż każdorazowo pasażer będzie otrzymywał od konduktora bilet specjalny, upoważniający do dalszej jazdy innym tramwajem lub autobusem. Oczywiście w ten sposób rozwiązać sprawę tę można przy biurku a nigdy w tramwaju lub autobusie.

Dyrekcja MZK musiała więc wprowadzić nową taryfę.

W prasie warszawskiej oficjalne ogłoszenia o nowej taryfie ukazały się 31. XII. 1948 r. i miała ona już obowiązywać od dnia 1 I. 1949 r. Jest to metoda niewłaściwa — zaskoczenia świata pracy.

Ograniczenia w posługiwaniu się miejskimi środkami lokomocji dla świata pracy są zupełnie niewskazane.

Człowiek pracy w ustroju demokracji ludowej ma szerszy zakres zainteresowania. Jego życie nie może się ograniczyć tylko do pracy zawodowej, bierze on czynny udział w życiu partii, związku zawodowego, organizacji społecznych itd. Nie może być ograniczony w prawach korzystania z biletów ulgowych wyłącznie z domu do miejsca pracy i z miejsca pracy do domu.

Wprowadzenie wielkiej ilości rozmaitych kart przejazdowych dla różnych „gatunków" ludzi zdezorientowało konduktorów i kontrolerów MZK. Powoduje to również niemożność obsłużenia wszystkich pasażerów przez konduktorów, albowiem konduktor bardzo dużo czasu traci przy kasowaniu „oczek" w kartkach przejazdowych. Za dużo jest manipulacji kartkowej.

Należy wprowadzić uproszczony system biletowy. Podział biletów winien być dwojaki; na bilety normalne i ulgowe. Bilety ulgowe muszą być udostępnione członkom Związków Zawodowych i uczącej się młodzieży w nieograniczonej ilości.

Biorąc za podstawę obecnie obowiązującą taryfę należy wprowadzić pojedyńcze bilety po 5 zł. dla wszystkich pracujących i młodzieży uczącej się bez ograniczeń oraz 10—przejazdowe bilety tramwajowe po 50 zł. W autobusach i trolleybusach, utrzymując wyżej wspomniane zasady, należy wprowadzić bilety ulgowe pojedyńcze po 10 zł. i 10-przejazdowe po 100 zł.

W ten sposób potężny balast biurokratyczno - administracyjny zostanie zlikwidowany. Obsługa będzie łatwiejsza i tańsza. Dochodowość MZK znacznie wzrośnie. Wygoda dla pasażerów będzie wielka. Inowacja ta przyniesie pożytek, zarówno masom pracowniczym jak i MZK.

ANTONI PISARSKI

Asfalt przy trasie W—Z

Wszystkie główne ulice dojazdowe do trasy W-Z, otrzymują nowe, asfaltowe nawierzchnie. Wyasfaltowana zostanie Senatorska (od Pl. Teatralnego do Miodowej), Miodowa od Krak. Przedmieścia do Długiej), Focha od Pl. Teatralnego do Daniłowiczowskiej), Bielańska od Pl. Teatralnego do trasy W-Z) i Krak. Przedmieście, przy wjeździe na Plac Zamkowy. Wszystkie te prace zostaną wykonane do dnia 22 lipca br.

Roztrzepani Warszawiacy gubią tysiące przedmiotów

Referat Rzeczy Zagubionych przy Wydziale Gospodarczym Z. M. posiada około tysiąca rzeczy zagubionych przez mieszkańców stolicy. Między innymi znajdują się: główka od maszyny do szycia, protezy zębne, złoty zegarek oraz 29 różnych dokumentów.

Referat prowadzi ścisłą kartotekę rzeczy dostarczanych z uwzględnieniami dnia i miejsca znalezienia.

Śmiertelny skok do tramwaju

22 bm. o godz. 16.07, przy pętli w Al. Zielenieckiej usiłując wskoczyć na tylny pomost wagonu silnikowego, wpadł pod wagon przyczepny Iżycki Sylwester lat 22, zamieszkały w Wilanowie. Zgon nastąpił natychmiast.

23 bm. przy ul. Targowej, o godz. 20.15, Stolarski Maciej, lat 18, zamieszkały w Ząbkach, usiłował wskoczyć do tramwaju linii „1" i dostał się pod koła wagonu przyczepnego, które obcięły mu stopę. Chłopca przewieziono do Szpitala Przemienienia Pańskiego.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów. Nocą i dniem temperatura kilka stopni powyżej zera.

„Wisłostrada" zostanie odbudowana 22 lipca — otwarcie dla ruchu

Decyzją Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego NROW oraz Komisarza Odbudowy Warszawy postanowiono odbudować cały pas tzw. „Wisłostrady", ciągnącej się wzdłuż wybrzeża Wisły, od mostu Poniatowskiego do ul. Krasińskiego na Żoliborzu.

Kierownictwo prac na trasie W—Z otrzymało już polecenie włączenia do zakresu robót również i „Wisłostrady". Ma ona zostać udostępniona dla ruchu kołowego najpóźniej w dniu 22 lipca br.

Projekt i kosztorys tych prac jest na ukończeniu. Z kierownictwem budowy mostów średnicowego i Śląskiego zostały uzgodnione terminy oczyszczenia przelotów „Wisłostrady" pod wiaduktami tych mostów.

Dzięki decyzji powyższej ludność Warszawy znów będzie mogła korzystać z najkrótszej komunikacji z Żoliborzem.

Most średnicowy na ukończeniu 15.IV — próba wytrzymałości

Na odbudowanym moście linii średnicowej zakończono nitowanie konstrukcji nośnej. Obecnie prowadzi się roboty związane z usztywnieniem wiatrownic, poręczy mostu i tzw. mostownic, na których zostaną ułożone tory kolejowe. Roboty te mają być ukończone w pierwszej połowie kwietnia rb. i zostanie dokonana próba wytrzymałości mostu.

Bażanciarnia w ZOO

Wkrótce rozpocznie się okres wylęgania młodych bażantów. Aby stworzyć w tym okresie jaknajlepsze warunki dla ptaków, przystąpiono w warszawskim ZOO do budowy bażanciarni. Koszt budowy pomieszczenia wyniesie około 500 tysięcy złotych.

„To nie elegancki gentleman

z Departamentu Stanu, nie dzicy baronowie stalowi tu do was mówią
lecz poeta z samego południa Ameryki
syn kolejarza z Patagonii,
Amerykanin, jak powietrze Andów
dziś uciekinier z kraju, w którym
rządzą kaźń, męka i bojaźń.
podczas gdy miedź i nafta stopniowo
zmieniają się w złoto dla obcych panów"

(fragment poematu znakomitego poety amerykańskiego Pablo Nerudy „Niech się zbudzi Drwal". Całość w styczniowym (I) zeszycie miesięcznika literacko-krytycznego „Twórczość"). Kr

W labiryntach podziemnej Warszawy

Ciężka jest praca kanalarzy

Schodzimy na dół po szerokich kamiennych schodach. Pogrążamy się w mrok największego w Warszawie kolektora. W chwilę potem jesteśmy już na wąskim ganeczku okolonym żelazną barierką. Nie widać tu roześmianych, zadowolonych z życia twarzy, nie czuć wiosennych podmuchów wiatru. Jest zimno i w uszach brzmi huk przelewającej się, wstrętnie cuchnącej, wody.

SZCZURY TO LEGENDA

— E, szczury to legenda — mówi Franciszek Badurski. Wszyscy myślą że u nas, w kanałach, musi być dużo szczurów. Wcale nie.

Stoimy w głównym kanale, zwanym kolektorem i, świecąc sobie wzajemnie latarkami w twarz, rozmawiamy. Otaczają nas betonowe obmurowania, mocne łukowe sklepienia. Czerwona cegła i długie korytarze przypominają trochę forteczne lochy.

W kanałach stolic zachodnio-europejskich szczurów jest o wiele więcej. Przede wszystkim przyczynia się do ich rozmnażania sama konstrukcja kanałów. Wzdłuż każdego kanału biegnie nad poziomem wody wąski chodnik ułatwiający poruszanie się ludziom i... szczurom. Kanalarz warszawski brnie w wodzie, przeciskając się przez wąskie i niskie korytarze.

— Po Powstaniu, to szczurów było o wiele więcej. Wtedy to naprawdę nie raz było strach iść na robotę. Zgłodniałe nie bały się ludzi. Kilku kolegów nawet pogryzły.

— A teraz?

— Teraz wyginęły. Szczury boją się burzy. Wyczuwają ją z daleka. Wiedzą że woda podniesie się i zaleje je. Kiedy spostrzeżemy, że czepiają się łańcuchów przy przewietrznikach — trzeba zawracać. Woda spływająca ze ścieków ulicznych wypełnia bardzo szybko cały kanał.

GAZ — WRÓG NAJGROŹNIEJSZY

— Praca panów jest nieprzyjemna i niebezpieczna. Jak np. radzicie sobie z błotnym gazem?

— Jeżeli wiemy, że jest, pracujemy w maskach, ale przeważnie „nadchodzi" niespodziewanie.

Rajkowski i Falęcki, obydwaj starzy kanalarze, mieli przed wojną bardzo ciężki wypadek. Oczyszczali wnętrze kanału w Al. Ujazdowskich. Dwie godziny już byli pod ziemią kiedy przyszedł do nich majster. Porozmawiał chwilę i poszedł. Gdy zostali sami, poczuli wstrętny odór. Myśleli że to chwilowa fala, że zaraz przejdzie. Gdy jednak zaduch nie ustępował, trzymając się rękoma ściam zawrócili do włazu. Tu siły ich opuściły. Słyszeli z góry nawoływania kolegi, ale nie mogli na nie odpowiedzieć. Z gardła, nosa i uszu leciała krew. Zemdleli.

Po Powstaniu znowu Wojciechowski, Załuszyński i Milewski zeszli do kanału na N. Świecie. Lampki, których jeszcze wtedy brakowało, zastąpili świecami. Gdy oddalili się już kilka metrów od włazu wybuchł gaz błotny. Poparzonych wydobyto z trudem na powierzchnię i odwieziono do szpitala.

RZEKA NIECZYSTOŚCI

Do kolektora spływają nieczystości ze wszystkich kanałów bocznych. Jedne i drugie trzeba czyścić. Zwykle zaczyna się od najmniejszych. Grupa robotników odpowiednio przygotowanych przychodzi do oznaczonego miejsca. Po podniesieniu pokrywy zasłaniającej wejście robotnicy nikną w otworze. Jeden z nich zostaje na powierzchni jako łącznik. W wypadku nie otrzymania od towarzyszy żadnego sygnału śpieszy im z pomocą.

Siedzi więc i czeka na powrót kolegów. Siedzi wśród wrzawy i zgiełku, po środku jezdni którą pędzą samochody, jadą tramwaje. **(wus.)**



...jeden z nich zostaje na powierzchni jako łącznik



...stoimy w głównym kanale zwanym kolektorem...

DZIŚ w stolicy

Zebrania

O godz. 17.30 w świetlicy Zaiks'u (ul. Śniadeckich 10) zebranie literackie „Pen-clubu", na którym Antoni Słonimski odczyta kilka najnowszych swoich utworów.

O godz. 18 w Klubie Młodych Artystów i Naukowców (ul. Królewska 13) wieczór autorski Lucjana Rudnickiego. Słowo wstępne wygłosi Alfred Degal. Wstęp wolny.

Koncerty

O godz. 17 w ramach obchodu Roku Chopinowskiego, Konserwatorium Warszawskie daje koncert Gyrovetza w wykonaniu studentów z towarzyszeniem orkiestry Uczelni, transmitowany przez radio.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego. Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino"

SARP (ul. Foksal 1—2). Wystawa Grupy Plastyków Wrocławskich. Malarstwo — Rysunek — Rzeźba.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Zakon Krzyżowy".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA ((Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Bajka".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz 19 „Szczęście Frania".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Tu mówi Tajmyr".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz 19 „Szklanka wody".

[illegible] **MUZYCZNY:** ul [illegible] godz. 19 „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w niedzielę godz. 12 w sobotę godz. 16-ej „O Basi beksie".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz 19.15 „Nowe prorządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze"

TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Trzeci szturm" godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb" godz. 13. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

POLONIA ((Marszałkowska 56): „Cygański tabor", godz. 13, 15, 19, 21. Zw.Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Guramiszwili" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19-ta.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej. w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11

SYRENA (Inżynierska 2): „Pieśń Tajgi" godz. 12.15, 14.30, 16,45, 21,15.

TĘCZA (Suzina 4): „W pogoni za mężem", godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. godz. 19.

RADIO

W dniu 25 lutego 1949 r. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Program: na dziś 6.50, na jutro 23.50.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 7.20 Przegląd prasy; 7.25 Lekcja języka rosyjskiego; 8.55 Dla klas starszych: Odpowiedzi na listy, „Polskie tańce ludowe w twórczości Chopina"; 9.15 Informacje; 9.20 PCK; 9.30 Muzyka rozrywkowa; 9.45 Przerwa; 11.40 Dla klas młodszych: Odpowiedzi na listy, „O waltorni i klarnecie"; 12.30 Muzyka popularna; 12.30 Dla wsi: „Uczymy się sami", „W każdym domu biblioteka", „Chłopska Droga"; 13.00 Przerwa; 15.25 Informacje warszawskie; 15.30 „3-ci koncert fortepianowy Prokofiewa"; 16.25 Wiadomości z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich; 16.30 Skrzynka ogólna; 16.40 „Piosenka o Chińczyku Li i haftowanych smokach" 16.55 Ciekawostki literackie; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 17.45 „O zawodzie murarza"; 18.00 Mozaika muzyczna; 18.55 „Stare i nowe" — Rudnickiego (XLVII); 19.00 „Rok Służby Polsce"; 19.35 Koncert kameralny; 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie; 21.00 Muzyka popularna; 21.20 Fragment Koncertu Orkiestry Radia w Budapeszcie; 22.05 „Na dobranoc"; 22.45 Muzyka lekka; 23.10 Muzyka poważna; 24.00 Koniec audycyj.

CZYTELNICY PISZĄ

BRAWO POCZTA!

Zazwyczaj strony zwracają się z rozmaitymi zażaleniami w razie jakiegoś niedopatrzenia ze strony poczty. Natomiast nie ma okazji do podkreślenia dodatniego funkcjonowania aparatu pocztowego. To też korzystam ze sposobności, by się podzielić satysfakcją jakiej doznałem z rychłego doręczenia mi listu — pisze dr. K. K-ci w Warszawie.

Zjednoczenie Nawozów Sztucznych w Gliwicach wysłało do mnie list, adresując na nazwisko, bez podania bliższego adresu, tj. ulicy i numeru domu. List ten został mi doręczony dzięki orientacji i inteligentnemu podchodzeniu do pracy listonosza rejonowego, który uzupełnił adres i list doręczył.

Brawo poczta'

Dziennik Zażaleń

PISMO NIEZALEŻNE POSTĘPOWE & ILUSTROWANE

Rok V Warszawa 24 lutego 1949 r. Nr 40 (619)

MEGAN

Tajemnica książki telefonicznej

Spis telefonów Warszawskiego Okręgu Poczt i Telegrafów na r. 1948/49.

To tak oficjalnie. Wg. tytułowej strony. A potocznie: książka telefoniczna.

Strona 70 (TATAJ — TRZASKA):

422 79 Trąbczyński Witold dr naczel. dyr. Banku Narodowego Polskiego, Bagatela 15.

858 52 Trąpczyński Witold dr nacz. dyr. Banku Narod. Polskiego, Nowopolna 1.

Można się uszczypnąć gdziekolwiek (próbowałem!), można przetrzeć oczy — ale to nic nie pomoże. Fakt pozostaje faktem. Albo Narodowy Bank Polski ma dwóch naczelnych dyrektorów, których można rozróżnić porównując czwarte litery ich nazwisk, albo Narodowy Bank Polski ma jednego naczelnego dyrektora, ten natomiast ma dwa mieszkania, z których jedno zajmuje pod lewym, czyli tzw. lipnym nazwiskiem.

Zachodzi jeszcze wprawdzie trzecia możliwość, nie będziemy jej tu jednak precyzowali, ponieważ godzi w powagę poczty i stawia pod znakiem zapytania bystrość zespołu redagującego książkę telefoniczną.

Tak czy inaczej sprawa jest warta wyjaśnienia, z tego choćby powodu, że Zyzio ma zamiar ubiegania się o stanowisko naczelnego dyrektora banku.

— Skoro mają dwóch naczelnych dyrektorów — mówi Zyzio — to mogą mieć z powodzeniem trzeciego. Jeśli mają zaś jednego dyrektora i dwa mieszkania — to drugi dyrektor im się przyda.

Tak mówi Zyzio. Ponieważ zna się on jednak dość minimalnie na bankowości, warto sprawę wyjaśnić i w ten sposób skłonić Zyzia do zrezygnowania z dyrektorskich aspiracyj.

MEGAN.

PS.

Książka telefoniczna ukazała się w grudniu. Dlaczego o tajemnicy bankowej piszemy dopiero dziś? Przyczyna jest prosta: Jeden z naszych czytelników chciał nas o niej poinformować drogą telefoniczną i przez dwa miesiące dzwonił pod nr. 428-75, podany na str. 41 (CZYTELNIK — DOROSZKO) tejże nowej książki telefonicznej. Dopiero wczoraj czytelnik ów dowiedział się że numer jest lipny i zazdzwonił pod właściwy: 424-75.

Stąd tzw. zwłoka.

M.

FRASZKI

SŁOWA I MYSLI

Mówią: Rzym, Ateny, Ankara...
A myślą: dolar, dolarowi, dolara...

Józef Prutkowski

MECENASOWI

Niechaj wie co o nim sądzę:
to adwo-KAT na pieniądze.

DDT

Piękno gór

W 53 numerze „Rzeczypospolitej" ukazał się reportaż z Zakopanego, nadesłany przez specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej" na zawody o „Puchar Tatr":

Wydaje się, że o naszej „stolicy sportów zimowych" napisano już wszystko, co tylko można było napisać...

Wychylająca się zza horyzontu złota, rozułomieniona kula odsunęła nieznacznie ciemno - stalowe chmury, oświetlając nieziemskim wprost blaskiem krzyż na ośnieżonym szczycie Giewontu. Na jasno złotym tle fantastycznie poszarpane nagie masy granitu zdawały się tracić swe ponure kontury i przytłaczającą grozę. Stały się one dziwnie jasne, radosne, bliskie i łaskawe. Śnieg iskrzący się na szczytach, załamane i odbite promienie słoneczne otoczyły krawędzie gór aureolą światła, które zdawało się rozpraszać nie tylko szarość i wznoszącą się mgłę poranną nowego dnia, ale i ponury cień wielkiego bloku skalnego.

Zdaje się, że specjalny wysłannik nieco przesadził w swej skromności.

O ile pamiętamy, czegoś podobnego nikt jeszcze o Zakopanem nie napisał.

Przy sposobności redakcja Dziennika Zażaleń przesyła najlepsze pozdrowienia przebywającym w Zakopanem Kolegom z ekipy sprawozdawczej naszego pisma.

(meg.)

Druk powieści odcinkowej Magdaleny Samozwaniec rozpoczniemy już w przyszłą niedzielę.

ANTONI MARIANOWICZ 3)

Zbrodnia w zamku Hismastersvoice

4. AKCJA

ROZDZIAŁ I.

Zamek Hismastersvoice pod Londynem. Miss Porridge, pchając wózek z detektywem, rozmawia w ogrodzie z lokajem Breechesem (mają się wybitnie „ku sobie"). Ubolewa nad dziwnym zachowaniem się milionera (zaniedbywanie golfa). Przybywa Humphrey — po wizycie u Gladys wychodzi.

ROZDZIAŁ II.

Ranek dnia następnego, tamże. Lokaj Breeches znajduje straszliwie zmasakrowane zwłoki swego pana. Przybywa insp. Pudding. Badanie zwłok i służby. Dziwna i niezwykle podejrzana plama na suficie.

ROZDZIAŁ III — XV.

Opis śledztwa. Walka między detektywem Henrym a insp. Puddingiem. Młodociany detektyw udaje się do Tybetu, gdzie bada tajemnicę śmierci swej babki. Stary Lama opowiada, że sir Randolph otruł swą żonę, która zdradzała go z angielskim porucznikiem. Co stało się z porucznikiem — nie wiadomo. Detektyw Henry rozumuje:

Możliwość

a) porucznik żyje i nadal przebywa w Tybecie,
b) żyje, lecz opuścił Tybet,
c) nie żyje,
d) został kapitanem,
e) nie został kapitanem, gdyż nie był porucznikiem,
f) był porucznikiem, lecz został zdegradowany,
g) nie istniał w ogóle — zeznanie Lamy jest kłamliwe,
h) Lama jest porucznikiem.

Po odegraniu na wiolonczeli fugi Bacha, detektyw dochodzi do wniosku, że porucznik przebywa w Anglii. Utwierdza go w tym przekonaniu guzik od spodni porucznika, znaleziony w pewnej piwnicy. Detektyw uczy się od oczyszczonego z podejrzeń Lamy hypnotyzerstwa, po czym przybywa do Anglii.

ROZDZIAŁ XVI.

Zamek Hismastersvoice. Zebranie rodzinne. Detektyw leży w wózku i udaje, że bawi się grzechotką. W gruncie rzeczy hypnotyzuje on Humphrey'a Palmolive, który wstaje nagle i oświadcza, że jest mordercą sir Randolpha. Przybycie Puddinga i aresztowanie zbrodniarza.

(d. c. n.).